Nr. 160 (1988) Warszawa, Piątek 15 czerwca 1923 r. Rok XXIX.

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P. P. S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Niech żyje Socjalizm!

Warunki prenumeraty:

w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie	Mk. 16000.—
bez odnoszenia	„ 14500.—
na prowincji miesięcz.	16000.—
Zagranicą	„ 23000.—

Ceny ogłoszeń:

Ogłoszenia:

w tekście (przed kron.)	Mk. 1200
Nekrologi	„ 800
zwyczajne	„ 750
drobne za jeden wyraz	„ 300

Ceny ogłoszeń należy rozumieć za wiersz wysokości 1 milimetra

Dla poszukujących pracy 50% rabatu

Ogłoszenia w № niedzieln. o 25% drożej

Fantazyjne i tabele (bilanse) 50% „

Ogłoszenia przyjęte po zamknięciu Administracji o 10% drożej

Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia

Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 — 2 po poł. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Telefon Redakcji 176-70, Admin. 120-13.

Redakcja i Administracja: Warecka 7 | Konto czekowe P. K. O. Nr. 175 | Numer pojedyńczy **600** mk.

Administracja czynna od 9 do 5-ej bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 2. Rachunki płatne w środy.

W piątek dnia 15 b. m. o godz. 6 pp. w podwórzu O. K. R. (Al. Jerozolimskie 6,) odbędzie się WIELKI WIEC n. t.

„Ochrona lokatorów a Rząd Chjeny i Witosa“.

Przemawiać będą tow. tow.: Poseł R. Jaworowski, poseł Z. Praussowa; radni: T. Szpotański, M. Piłacki, ławnik A. Szczypiorski, tow. Weychert-Szymanowska i inni.

Towarzysze, stawcie się licznie!

Przewrót w Bułgarji.

W nocy z dn. 8 na 9 b. m. oddziały wojsk regularnych, prowadzone i wsparte przez związek oficerów rezerwowych, przy czynnej pomocy rewolucjonistów macedońskich, dokonały w Bułgarji zamachu stanu. Część ministrów dotychczasowych została uwięziona, inni zmuszeni zostali do ucieczki z Sofji, wszystkie ogniska władzy państwowej — obsadzone przez mężów zaufania zjednoczonych stronnictw opozycyjnych. Rząd Stambolijskiego, od lat przeszło trzech sprawujący władzę na sposób dyktatorski — został obalony.

Przewrót bułgarski dojrzał i dokonany został na gruncie wewnętrzno-politycznym. Stambolijski, który na widownię publiczną wysunął się był w czasie wielkiej wojny, jako bezwzględny przeciwnik polityki cara Ferdynanda, jako wróg zacięty wiązania się Bułgarji z państwami centralnemi, uchwyciwszy w swe ręce władzę w okresie największego napięcia klęski, największego poniżenia państwowego Bułgarji, w roku 1920, przez trzy i pół bez mała lat gnębił wszystkich swych politycznych przeciwników, w sposób bezwzględny i brutalny. W wyborach 1920 roku stronnictwo jego — radykalna partja chłopska — uzyskało większość w parlamencie bułgarskim i od tej chwili Stambolijski rządził Bułgarją po dyktatorsku.

System rządów Stambolijskiego nie miał ostatnio absolutnego uznania nawet w szeregach samego bułgarskiego stronnictwa chłopskiego. Część stronnictwa, drobna wprawdzie, ale kierowana przez wybitniejszych członków partji: ministrów Torlakowa, Tomowa i Manołowa, opierała się bezwzględnym represjom, jakie Stambolijski stosował względem stronnictw opozycyjnych a w ich liczbie i przeciwko bułgarskim stronnictwom robotniczym. Na tem tle doszło w początku roku bież. do ostrzejszego przesilenia wewnątrz samego stronnictwa, a w związku z tem i do przesilenia parlamentarnego. Trzech opozycyjnie nastrojonych ministrów Stambolijski usunął ze swego gabinetu, przeprowadził wydalenie ich ze stronnictwa chłopskiego, wymógł przytem na królu Borysie rozwiązanie Sobrjanja (parlamentu), przeprowadził nowe wybory —starymi sposobami bałkańskimi, represjami, pieniędzmi, zgnębił całkowicie opozycję, zdobywając 4/5 wszystkich mandatów poselskich. Opozycja parlamentarna została zupełnie zgnieciona.

Absolutne prawie zwycięstwo wyborcze Stambolijskiego przyśpieszyło tylko jego upadek. Stronnictwa opozycyjne chwyciły się bowiem tych samych metod walki co i Stambolijski, to jest metod gwałtu i drogi spisków. Potrafiły one nawiązać silniejsze stosunki wśród oficerów armji czynnej; pozyskały współudział licznej rzeszy oficerów rezerwowych, wykorzystały nienawiść, żywioną przez rewolucyjne koła macedońskie do Stambolijskiego i jego rządu, z powodu, że dyktator bułgarski, trzymając się zobowiązań nałożonych na Bułgarję przez traktat pokojowy, zawarty z państwami wielkiej koalicji w Neuilly, poskramiał, zwalczał powstańcze zapędy spiskowców macedońskich, skierowane przeciwko najbliższym sąsiadom Bułgarji: Grecji, a zwłaszcza Jugosławji. Przygotowana od pewnego czasu i dobrze zakonspirowana akcja przewrotowa stronnictw opozycyjnych bułgarskich udała się: rząd Stambolijskiego został obalony; władzę zaś ujął rząd złożony z wybitniejszych członków dotychczasowej opozycji, z prof. Czankowem, socjalistą, na czele.

Aczkolwiek przewrót bułgarski dojrzał i dokonany został na gruncie wewnętrzno - politycznych antagonizmów i walk, toć przecież może on wywołać silne odgłosy natury polityczno - zewnętrznej. Współudział w zamachu stanu dokonanym przed kilkoma dniami w Sofji, rewolucjonistów macedońskich, a tedy pewnego rodzaju uzależnienie nowego rządu od komitetów spiskowych macedońskich, wytwarza właśnie tę atmosferę nieufności i niepokoju, które się dają zauważyć w państwach, sąsiadujących z Bułgarją i których wyrazem są właśnie wojskowe zarządzenia natury ochronnej, czynione na większą skalę, głównie przez Jugosławję.

Narazie przecież niebezpieczeństwo powikłań międzypaństwowych na Bałkanach nie zagraża. Nowy bowiem rząd bułgarski, którego pozycja wewnątrz samej Bułgarji nie jest jeszcze silniej ugruntowana, musi unikać wszystkiego, co by mogło doprowadzić do pogorszenia stosunków Bułgarji z jej sąsiadami.

J. Most.

Napad faszystów „chjeńskich“ na tow. posła K. Dobrowolskiego w Żyrardowie.

Tow. Dobrowolski, broniąc się, rani strzałami dwóch bandytów.

W środę o godz. 10 wieczorem tow. poseł Dobrowolski po skończonym wiecu w Domu Ludowym w Żyrardowie, szedł na dworzec kolejowy.

Wraz z tow. Dobrowolskim szli w kierunku dworca tow. tow. Antoni Paluch i Stanisław Gromczewski, buchalter Żyrardowskiej Kasy Chorych.

Na drodze, w miejscu zupełnie nieoświetlonem wyskoczyło znienacka trzech ludzi, którzy z okrzykiem „Musimy raz z wami skończyć“ rzucili się na tow. Dobrowolskiego.

Napastnicy zaczęli bić tow. posła, Tow. Paluch podbiegł z pomocą, bijąc bandytów laską.

Tow. Dobrowoski nachylił się, aby uniknąć ciosów, i odskoczywszy — wydobył szybko rewolwer, wymierzył w kierunku napastników ze słowami „łobuzy precz, bo będę strzelał“.

Napastnicy, nie zważając na ostrzeżeżenie, rzucili się poraz drugi na posła. Wtedy tow. Dobrowolski dwukrotnie strzelił w górę. Na co jeden ze zbirów, wyjąwszy jakiś czarny przedmiot z kieszeni, którego z powodu ciemności nie było można dojrzeć, krzyknął: „Ty myślisz, że my nie mamy“, poczem uderzył tow. Dobrowolskiego w głowę.

Wówczas tow. Dobrowolski strzelił dwa razy.

Wtedy napastnicy zaczęli szybko uciekać. Towarzysze nasi rzucili się w pogoń i złapali jednego z nich przy pomocy powracającego z wiecu tow. Targońskiego, sekretarza Zw. włóknistego.

Schwytanego opryszka tow. nasi odprowadzili na policję. Po drodze zbir zaczął prosić, by go puszczono. „Pan jest katolik i ja jestem katolik — mówił do towarzysza Dobrowolskiego — pogódźmy się, po co mamy chodzić do policji“.

Niewzruszeni tą chrześcijańską przemową towarzysze odprowadzili „dobrego katolika“ do komisarjatu.

Tam się okazało, że jest to Antoni Majer, liczący lat 19 — *syn żyrardowskiego rzeźnika.*

Majer twierdził, że był pijany i że nie miał żadnego narzędzia zbrodniczego.

I jedno i drugie okazało się kłamstwem.

Policja udawszy się do restauracji, w której, według Majera, napastnicy pili — stwierdziła, że Majera w dniu tym wcale w niej nie było.

Co do drugiej kwestji, owego narzędzia, to kłamstwo Majera też wyszło na jaw, gdyż jeden z robotników miejscowych przyniósł kastet, twierdząc, że widział jak prowadzony Majer rzucił go na ziemię.

Majer twierdzi, że wspólników swoich nie zna, a co do pobudek napadu odmówił wyjaśnień.

Po obejrzeniu aresztowanego okazało się, że ranny jest w nogę. Policja natychmiast wszczęła śledztwo i po pewnym czasie sprowadziła do komisarjatu drugiego sprawcę napadu, młodego Wójcickiego, *rzeźnika, syna sklepikarza.*

Wójcicki, jak się okazało, był również ranny w szyję.

Drugi bandyta oświadczył także, że nie zna wspólników. Dlaczego dokonał zamachu, nie powiedział.

Po konfrontacji stwierdzono, że Majer i Wójcicki znają się doskonale.

Tow. Dobrowolski złożywszy zeznanie i podpisawszy protokół udał się do doktora, by ten dokonał obdukcji.

Doktór stwierdził, że tow. poseł ma rozcięte z prawej strony czoło, a z lewej guz oraz obrażenia na całym ciele.

Trzeciego napastnika dotychczas nie ujęto.

Nie ulega wątpliwości, że mamy tu do czynienia z planowanym napadem miejscowych faszystów chjeńskich.

Znamiennem jest, że opryszki nie chcą wyjawić pobudek i oświadczają, że nie znają się wzajemnie.

Jeden z nich jest synem rzeźnika, drugi sklepikarza. Miejscowa faszystowsko-paskarska „Chjena“ chciała się pozbyć posła socjalistycznego.

***

Tow. pos. Dobrowolskiemu z powodu szczęśliwego uniknięcia zamachu składamy serdeczne życzenia.

WNIOSEK NAGŁY Z. P. P. S.

w sprawie zbrojnego napadu na posła Kazimierza Dobrowolskiego.

W dniu 13 czerwca r. b. około godz. 10 wieczorem, w Żyrardowie, na posła Kazimierza Dobrowolskiego, zdążającego po ukończonym wiecu na dworzec kolejowy w towarzystwie dwóch osób, napadło trzech nieznanych mu osobników, z okrzykiem: *„Musimy raz z wami skończyć“*. Korzystając z ciemności, uzbrojeni napastnicy zadali posłowi Dobrowolskiemu silne ciosy kastetem w głowę i próbowali obalić go na ziemię. Niespodziewany napad zbrojny w ciemnościach mógłby skończyć się śmiertelnie dla napadniętego posła. Jednakowoż dzięki przytomności umysłu udało się mu obronić przed napastnikami. Sprowadzony na policję jeden z napastników okazał się synem miejscowego rzeźnika, Antonim Majerem, drugiego napastnika policja pochwyciła w nocy — nazywa się Jan Wójcicki, jest synem miejscowego sklepikarza. Poseł Dobrowolski otrzymał dwie rany w głowę.

Wobec powyższego napadu podpisani wnoszą:

Wysoki Sejm uchwalić raczy:

Sejm wzywa Rząd do przeprowadzenia szybkiego i energicznego śledztwa, ukarania winnych i zapobieżenia na przyszłość podobnym zbrojnym napadom na posłów.

Warszawa, dnia 14 czerwca 1923 r.

Wzrost drożyzny

W ostatnich dniach uczuwać się daje duży wzrost drożyzny artykułów pierwszej potrzeby, rodzime bowiem nasze paskarstwo przy wyznaczaniu cen nie kieruje się już cenami hurtowemi zakupu, lecz kursami giełdowemi, powołując się na cenę dolara i funta angielskiego nawet przy sprzedaży artykułów pochodzenia krajowego.

Hasło do tego dali cukrownicy, którzy cenę cukru dostosowali do... kursu franka szwajcarskiego, korzystając z tego że wedle tego kursu obliczany jest forsowany przez ministra Grabskiego złoty polski.

Jednocześnie w tym samym mniej więcej stosunku podrożały produkty rolne, a przedewszystkiem jaja, przywożone na targ przez włościan i dostarczane przez organizacje ziemiańskie. Utworzony za Rządu gen. Sikor-

skiego komisarjat nadzwyczajny do walki z drożyzną, który czas dłuższy stabilizował cenę mąki i cukru, po ustąpieniu komisarza Hartleba, zamarł zupełnie i ma być zupełnie zlikwidowany lub „unieszkodliwiony" jako niekorzystny dla obecnego Rządu, który szukając oparcia w obszarnikach i zamożnych włościanach chce im zapewnić bezkarny pasek artykułami pierwszej dla ludności miast potrzeby.

W tym samym duchu idzie obecnie również polityka Wydziału walki z lichwą i spekulacją, który godzi się na oznaczanie cen tylko takich artykułów, których handel ma nadmiar. Ostatnio naprzykład z wykazu cen wytycznych postanowiono, na skutek nalegań kupców, usunąć towary tak zw. kolonjalne, których cena ma być dowolnie regulowana wedle faktur wystawianych w obcej walucie.

W pewnej mierze paskarskim zakusom przeciwstawiały się spółdzielnie i miejskie Wydziały aprowizacyjne, które obecnie stają bezradne, Rząd bowiem **zamierza cofnąć przyznawane im kredyty.**

W tych dniach Min. skarbu wystosowało między innemi żądanie do miejskiego Wydziału zaopatrywania **niezwłocznego wpłacenia do kasy państwowej 200 miljonów marek pożyczki** na zakup cukru, grożąc w przeciwnym razie oddaniem sprawy do prokuratorji generalnej, celem wytoczenia miastu sprawy sądowej, a może i zajęciem przez komornika cukru, zakupionego dla ludności.

Ósemkowe paskarstwo zaciera ręce z radości!

Hazardowi w ofierze.

Na wyścigach konnych rozpoczął się w tych dniach—jak to donosiliśmy—strajk pracowników, angażowanych na sezon i otrzymujących mniej niż mizerne wynagrodzenie. Pracownicy ci, rekrutujący się z pośród kiepsko uposażonych urzędników lub ludzi pozbawionych zupełnie zarobku, wzamian za odpowiedzialną, denerwującą pracę przy przyjmowaniu pieniędzy, sprawdzaniu ich i liczeniu oraz wypłacie wygranych, zarabiają od 100.000 do 200.000 mk. w stosunku miesięcznym, nie korzystając wzamian z jakichkolwiekbądź ulg, pomocy w razie choroby, a natomiast pozostają pod groźbą wysokich kar za wszelkie najdrobniejsze nawet przeoczenia.

Wynagrodzenie od 9 do 12 tysięcy marek za pracę od godz. 3 po poł. do 8 wiecz. tem karykaturalniej się przedstawia, gdy się zważy, iż Tow. Wyścigów Konnych ciągnie z hazardu miljardy. Przeciętny obrót kas totalizatorowych w zwykłe dni wyścigowe przekracza 30 miljonów marek, w święta zaś dochodzi do pół miljarda, a w takie dni, jak np. Derby dosięgło 1 miljarda 200 miljonów marek. Po wypłacie wygranych i podatku, który w roku bież. na skutek interwencji w min. rolnictwa i dóbr państwowych, które jest protektorem hazardu wyścigowego, został zmniejszony, aby broń Boże, miasto nie mogło z tego źródła liczyć na poprawę swych finansów, do Tow. Wyścigów z każdego dnia wyścigowego wpływa po kilkadziesiąt miljonów, nie licząc wpływów z podwyższonych nadmiernie wejść i subwencji. Instytucja ta otrzymuje od skarbu, rzekomo na poprawę hodowli koni, a w rzeczywistości na niecenie wśród ogółu zamiłowania do hazardu i wyzyskiwania tej poziomej namiętności ludzkiej, która każe jednym bogacić się kosztem ubożenia innych.

Ta bezkarność, z jaką Tow. Wyścigów obdziera tysiączne rzesze, które na wyścigach szukają rozrywki i podniety, upoważnia panów sportsmenów do wyzyskiwania pracy ludzkiej i nieuwzględniania tego, iż z dnia na dzień życie staje się coraz droższe i coraz nieznośniejsze i że kilkutysięczne wynagrodzenie przestaje starczać na przejazd do pracy i najskromniejszy posiłek.

Podatek dochodowy

Stosownie do wprowadzonej przez ciała prawodawcze zmiany w ustawie o podatku dochodowym ministerjum skarbu zmieniło skalę potrąceń na podatek dochodowy od uposażeń służbowych, emerytur i wynagrodzeń za najemną pracę. W myśl wydanego w tych dniach rozporządzenia od dnia 1 lipca ma być zaniechane pobieranie podatku dochodowego od wynagrodzeń, których wysokość, obliczona w stosunku rocznym **nie przekracza 15.120.000 mk.** Natomiast podatek pobierany ma być od wynagrodzeń ponad tę sumę, przyczem przy wynagrodzeniach od 15.120.000 do 20.160.000 w stosunku rocznym stopa procentowa wynosić będzie 1.1%, do 25.200.000 — 1.4%, do 32.760.000 — 1.7%, do 40.320.000 — 2%, do 47.880.000 — 2.5% i t. d., powiększając się stopniowo przy wynagrodzeniach ponad 100.000.000 mk. aż do 38%.

Chjena polsko-amerykańska denuncjuje tow. Barlickiego przed władzami amerykańskiemi

Policja zamyka salę wiecową w Fall River, Mass.

W myśl nawoływań osławionych reakcjonistów polsko - amerykańskich, by denuncjować policji wiece posła Barlickiego, kołtun i ksiądz rzymsko - katolicki w Fall River, niejaki Hugo Dylla, były zwolennik niemiecki, który już denuncjował, ale bezskutecznie, posła Bagińskiego, zadenuncjował posła Barlickiego, jako bolszewika i nie dopuścił do odbycia wiecu w Fall River, na który się zeszła olbrzymia masa ludzi. W chwili gdy wiec się miał odbyć wkroczyła na salę policja i zarządziła zamknięcie sali, nakazując zgromadzonym rozejść się do domów. Poseł Barlicki natychmiast odniósł się telegraficznie do posła polskiego w Waszyngtonie, dr. W. Wróblewskiego, z prośbą o interwencję u rządu federalnego.

Wydziałowcy - kołtuny przeszkodzili również odbyciu wiecu w Manchester, N. H., oskarżając przed policją posła Barlickiego jako bolszewika. Policja w Manchester, N. H. była na tyle delikatną, że odmawiając pozwolenia na wiec, powołała się na obowiązującą jeszcze w Manchester ustawę, na mocy której wiece polityczne mają się odbywać w języku angielskim.

Wstrętny czyn denuncjatorów na społeczeństwo polskie w Nowej Anglji wywarł wręcz przeciwny skutek. Na wiece posła Barlickiego gromadzą się tłumy uświadomionych robotników polskich, by zaprotestować przeciw ohydzie postępowania polskich zdrajców, którzy nie mając odwagi bronić swoich zagrożonych interesów, uciekają się do najpodlejszej broni oskarżania swoich rodaków przed władzami amerykańskiemi.

W niedzielę, dn. 17 czerwca, odbędą się dwa wielkie wiece W SPRAWIE USTAWY O OCHRONIE LOKATORÓW o godzinie 10 i pół w sali Kino Europa (róg Wolskiej i Młynarskiej) i o godz. 11-ej na Grochowie.

Przemawiać będą tow tow.: poseł Prausowa, radni Szpotański, Piłacki, Dewódzki, oraz Kowalew, Skarzyński i inni.

Podkreślaliśmy wielokrotnie, że „Chjena" uważa Rząd p. Witosa jedynie za wstęp i zapowiedź całkowitego opanowania przez nią władzy. Potwierdza to p. Roman Dmowski, który oświadcza swą gotowość do objęcia steru Rządu, „gdy przyjdzie czas odpowiedni"... „Czas odpowiedni" znajdzie się zapewne w razie przewrotu à la Mussolini...

P. Dmowski mówił tak na bankiecie w Poznaniu z powodu nadania mu tytułu doktora:

„I teraz polityki się nie wyrzekam. Ale mam lat 60 i tak rozumiem, że dopóki nie ma nagłej potrzeby, dopóki **trwają roboty, które inni wykonać mogą z powodzeniem,** nie widzę potrzeby występowania. Wierzcie mi, że gdy przyjdzie **czas odpowiedni,** gdy istotnie będę **niezbędny,** wezmę się do roboty. Znajdę w sobie i temperament i wytrwałość — i swój obowiązek spełnię".

Gabinet tedy p. Witosa spełnia „z powodzeniem" „robotę", którą p. Dmowski uważa za przygotowawczą dla gabinetu — p. Dmowskiego...

Kilka szczegółów z życia p. Hammerlinga...

Nowojorski „Nowy Świat" w dalszym ciągu zamieszcza ciekawe informacje o sen. Hammerlingu, ojcu większości czysto polskiej. Przytaczamy poniższy wyjątek, jako zawierający nieznane jeszcze czytelnikom polskim fakty i daty z życia tego „wielkiego człowieka":

„Przyjmując obywatelstwo Stanów Zjednoczonych 11-go listopada 1901 r. w stanie Pennsylvania, Luzerne, Country, L. N. Hammerling podał miejsce swego urodzenia na Honolulu, wyspy Hawajskie. Podczas śledztwa senatu Stanów Zjednoczonych w grudniu 1918 r., prowadzonego głównie z powodu oskarżenia Hammerlinga o płatną pro-niemiecką propagandę w Ameryce, ten przyznał przed komisją śledczą, że urodzony jest w Galicji w Polsce. Miejsce urodzenia zataił, bo się wstydził Polski. W r. 1912, L. N. Hammerling założył „American Ass'n of Foreign Newspapers" (Amerykańskie Stowarzyszenie Prasy Obcojęzycznej), w którem, według jego własnego oświadczenia z dn. 6 kwietnia 1923 r. w krakowskim „Illustrowanym Kurjerze Codziennym" do rady nadzorczej wchodziło trzech Polaków: Franciszek Ruszkiewicz, Michał Kruszka i Leon Wazeter.

Komisja senatu Stanów Zjednoczonych dowiodła Hammerlingowi fałszowania zeznań we wszystkich zasadniczych kwestjach. Stracił obywatelstwo i zmuszony został do wyjazdu z Ameryki".

Wczorajsza „Rzeczpospolita" dowodzi, że P. P. S. tylko na użytek wewnętrzny przedstawia Rząd p. Witosa jako reakcyjny, a natomiast zagranicą „uważa się za lepsze twierdzenie odwrotne". Na poparcie tego śmiałego twierdzenia „Rzeczpospolita" przytacza wyjątek z art. w „Vorwärts" berlińskim — d-ra Alfreda Nossiga. Otóż dr. Nossig nie ma nic wspólnego z PPS., natomiast, jako sjonista, jest w bliskich stosunkach z sejmowym klubem żydowskim i od niego otrzymuje informacje.

Art. d-ra Nossiga jest dowodem, że sjoniści porozumiewają się z Witosem i są z nim w cichym sojuszu. Przypisywać art. sjonisty — PPS. jest pomysłem, godnym stałych metod polemicznych „Rzeczypospolitej".

Dr. Zygmunt Fedorowicz

Zgon dra Zygmunta Fedorowicza.

Wczoraj wieczorem zmarł nagle na serce dr. Zygmunt Fedorowicz, kierownik oddziału ginekologicznego Kasy Chorych m. Warszawy. Dr. Fedorowicz pracował w Kasie Chorych od zarania jej istnienia; z tym samym zawsze poświęceniem i umiłowaniem zawodu lekarskiego, niosąc swój majątek i wiedzę w ofierze cierpieniu ludzkiemu. Najboleśniej cios ten odczuła Kasa Chorych, która straciła nietylko niestrudzonego i doświadczonego lekarza, ale i niepokalanej prawości współpracownika.

Boleśnie odczują zgon d-ra Fedorowicza również liczne jego pacjentki, dla których zawsze okazywał wiele serca, współczucia i które otaczał czułą opieką.

Zmarły był jednym z tych światłych lekarzy - społeczników, których pamięć przechowujemy z czcią najgłębszą i szacunkiem.

Cześć jego pamięci!

***

Wyprowadzenie zwłok z mieszkania przy ul. Solec nr. 93 do kościoła Trynitarzy na Solcu, odbędzie się w dniu dzisiejszym o godz. 3 po południu. Pogrzeb naznaczony jest na poniedziałek dn. 18 b. m. o godz. 10 rano. Po nabożeństwie żałobnem zwłoki zostaną przeniesione na Powązki.

Zjazd międzynarodowy młodzieży socjalistycznej.

Równorzędnie z międzynarodowym zjazdem socjalistycznym obradował (od 23 — 26 maja) zjazd międzynarodowy młodzieży socjalistycznej. Aż do r. 1914 istniała jedna Międzynarodówka młodzieży, wojna rozbiła tę organizację, a po wojnie powstały dwie międzynarodówki socjalistyczne, jedna pod wpływem Wiednia, druga—Londynu. Rzecz prosta, że komuniści i w tej dziedzinie nie zaniechali swej roboty, tworząc w Moskwie Międzynarodówkę młodzieży komunistycznej; fakt ten jeszcze bardziej powiększył chaos panujący w dziedzinie stosunków międzynarodowych w łonie klasy robotniczej.

Jasnem jest, że w organizacjach młodego pokolenia powstać musiał silny prąd zjednoczeniowy. Z tego powodu także i ten zjazd hamburski był jednogłośnym apelem do odbudowy z ruin powojennych, organizacji przedwojennej, oczywiście z wyłączeniem komunistów.

Zjazd był liczny, przyjechało bowiem 70 delegatów z Francji, Belgji, Niemiec, Austrji, Polski, Czech, Szwajcarji, Skandynawji i Bułgarji. Organizacje młodzieży eserowskiej i mieńszewickiej na emigracji wysłały również delegatów. Socjalistyczną młodzież polską reprezentowali tow. tow. Lucyna Woliniewska i Alfred Krieger, jako delegaci „Związku Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej", ponadto przyjechał tow. Liżak, jako delegat „Siły" Śląska Cieszyńskiego (czeskiego).

Porządek dzienny podzielić można na dwie części. 3 punkty porządku obrad poświęcono debatom nad gospodarczem położeniem młodzieży, nad jej wychowaniem politycznem i zadaniami oświatowemi organizacji młodego proletarjatu. Młodzież robotnicza tworzy z zrozumiałych przyczyn odrębne organizacje, zdaje sobie jednak sprawę, jak głosi jedna z przyjętych rezolucji „iż działalność organizacji młodzieży może mieć trwały skutek, jeżeli prowadzona będzie w najściślejszem porozumieniu z partjami proletarjackiemi i związkami zawodowemi". Wojna wywołała może największe spustoszenia w szeregach młodzieży. Stąd konieczność wzmożonej pracy oświatowej wśród młodzieży, albowiem praca kulturalna — powiada przyjęta uchwała zjazdu, „jest częścią walki klasowej, która poprowadzi ludzkość z chaosu kapitalistycznego do socjalizmu"...

Najważniejszym przedmiotem obrad była sprawa „stanowiska młodzieży w walce przeciw wojnie". Godzono się, że „każda wojna jest straszliwem nieszczęściem dla ludzkości", istniały tylko różnice zdań w sprawie metod walki przeciw wojnie. Rezultatem długiej i niejednokrotnie bardzo ożywionej dyskusji była rezolucja, która powiada, że „Międzynarodówka młodzieży socjalistycznej zobowiązuje wszystkie organizacje, należące do niej, do wychowania młodzieży robotniczej w duchu międzynarodowego socjalizmu, by oczyścić w ten sposób atmosferę wzajemnej nienawiści, wytwarzaną sztucznie przez nacjonalistów wszystkich krajów". I w tym wypadku młodzież pragnie prowadzić tę walkę wspólnie z odrodzoną Międzynarodówka robotniczą i związkami zawodowemi, grupującemi się koło Amsterdamu.

Wielką manifestacją było stworzenie nowej zjednoczonej Międzynarodówki młodzieży. Zadania i cele tej organizacji są oczywiście identyczne z organizacją starszego proletarjatu, dostosowane jedynie do

TEATR ROZMAITOŚCI

„Szał Miłości", sztuka w 4-ch aktach Karola Meré, przekład J. Jankowskiego.

Hr. Michajłow, generał rosyjski, podkomendny Mikołaja Mikołajewicza, pijak, pół-obłąkaniec, sadysta, przebywający na emigracji we Francji, w ciągu trzech aktów znęca się nad swoją żoną, Nataszą. Bije ją, słowa „wyrywa jej z ust jak zęby", dusi, policzkuje, kopie — powodowany zazdrością wobec dziewczyny pięknej, którą ze stanu kupieckiego podniósł do hrabiowskich wyżyn. Natasza bezwolna, wystraszona, obrzydliwa w swej bierności, budząca odrazę i współczucie, jak nieszczęsny lud rosyjski, daje się bić, dławić, znieważać — miłości szukając u kochanka Henryka de Cassel, Francuza. Francuz zabija wreszcie rywala i tak kończy się ta sztuka ordynarna, poziomem swym niższa od najsłabszej sztuki polskiej.

Może skandal, jakim jest „Szał miłości", otworzy nareszcie oczy papugom i umysłom lokajskim, które z góry lekceważą twórczość dramatyczną polską i pomiatają tak świetnemi w porównaniu z „Szałem" utworami, jak np. „Otchłań", „Dzieje Salonu", „Dom Magdaleny", „Bolszewicy" i t. p. Każda nowa sztuka obca pokazuje, że nasza bieżąca twórczość dramatyczna nie stoi niżej niż sztuka obca. Dlaczego jednak gwiżdże się tylko na sztuki polskie, to jest zagadnienie, które przy bliższej analizie wywołuje uczucie wstydu. Jest to bowiem dowód zatraty godności własnej, rys parweniuszostwa, któremu imponuje tylko — zagranica, oraz duchowego niewolnictwa.

W tej rynsztokowej sztuce zastanowić może tylko to, że autor francuski z całą naturalistyczną bezwzględnością zaobserwował typy rosyjskie i ujrzał w generale rosyjskim emigrancie, w przedstawicielu ancien regime'u rosyjskiego pijanicę, sadystę, zwierzę. Widać nad Sekwaną umieją już ocenić nareszcie gatunek i poziom kultury Mikołajewiczów, Wranglów, Siemionowych i t. p. carskich wyżłów. My ich znamy aż nadto, podobnie, jak następców ich, bolszewików i wiemy, że Rosja od góry do dołu, od Petrowa (ordynansa hr. Michajłowa w „Szale Miłości") i Nataszy do generała, od wielkich książąt Mikołajewiczów do Leninów i Budiennych — to kraj strawionych przez bezprawie pół-ludzi, półobłąkanych rezunów, złodziei, łapowników, ochranników i czekistów. Dla Paryża jest to może nowością, dla nas boleśnie poznaną prawdą. Od „Dziadów" i „Kordjana" do „Bolszewików" i „Ponad śnieg" mamy cały łańcuch utworów literackich z typami rosyjskiemi, typami o wiele głębiej, ciekawiej i w formach bardziej estetycznych obnażającemi prawdę, tragiczną nędzę i barbarzyńską otchłań duszy rosyjskiej. Po cóż nam jeszcze te produkty jakiegoś skryby bez krzty twórczości?

Ale jest zasługą rynsztokowych albo jałowych sztuk zagranicznych, jakiemi znowu teatry zaczynają zalewać stolicę niby pomyjami, iż na tle tej pustki, miernoty, albo co najwyżej sprawności technicznej (bez której zresztą doskonale obywali się Szekspir, Molier, Calderon, Goethe, Słowacki, Norwid, Wyspiański) zaczniemy może już nareszcie subtelniej, sumienniej, tkliwiej odczuwać, pielęgnować i wystawiać utwory polskie.

Tymczasem, kto kocha słowo, gest, psychiczny ład polski, niech idzie do „Reduty" — „tam się człowiek napije, nadysze ojczyzny". Tam od czterech lat wieczór w wieczór polski aktor w polskiej sztuce ukazuje widzowi zwierciadło czystości klarownej i doskonałej. Zespół „Reduty" zorganizowany wewnętrznie i technicznie w jedno ciało, zgodnym rytmem, natężonym zawsze i czysto brzmiącym zawsze, choćby na dwuchsetnem przedstawieniu, służy wiernie, żaliwie i ofiarnie sztuce, bijąc nowe drogi, albo z czasów zamierzchłych budząc echa tak głębokie, jak „Wielkanoc". Właśnie po raz drugi oglądałem misterjum „Wielkanocy", po raz trzeci „Pomstę" Orkana i poraz dziesiąty stwierdzić muszę, że „Reduta" jest największym teatrem w Polsce, który — byle wytrwał — a wejdzie na przełęcz, z której ujrzymy nowe horyzonty.

Takiego szału wesela, jak w „Pomście', takiej żałości wydziedziczonych „skapanego świata", jak w ostatniej odsłonie tego dramatu — nie odczuliśmy, nie widzieliśmy nigdy, chyba za czasów dziecięctwa, kiedy to nieskażonej wyobraźni wystarczał choćby najgrubszy symbol. I tylko w „Reducie" płynie ze sceny taka świeżość naiwnego gestu, drga taka czystość tonu a taki zarazem humor szekspirowski, jak w misterjum „Wielkanocy". Kto zaś pamięta urok współczesny „Przechodnia", „Ewy", literacki patos mistyczny „Judasza", ten zgodzi się, iż teatr „Reduta" uderzył we wszystkie struny i że wszystkie odpowiedziały mu tak dźwięcznie, jak harfa Eola. Może tedy „Reduta" przystąpić już do wcieleń teatralnych skali najwyższej i odczarować z ksiąg martwych żywe światy Słowackiego, Fredry, Norwida, Wyspiańskiego. A wówczas najzagorzalsi chwalcy bylejakiej byle cudzoziemszczyzny odnajdą w sobie chyba godność i poczucie dumy, a skandale zagranicznych partactw przestaną kalać sceny stołeczne.

Zygmunt Kisielewski.

specyficznego charakteru pracy wśród młodzieży robotniczej. Konieczność i zrozumienie organizacji międzynarodowej były tak wielkie, że nie odezwał się ani jeden głos sprzeciwu, jakkolwiek niektóre delegacje pragnęły innego sformułowania rezolucji. A przemawiali w tej sprawie delegaci wszystkich narodów, Francuzi, Belgowie, Niemcy, Czesi, Polacy, Austrjacy, Rosjanie, Szwajcarzy i t. d. Biła z tych przemówień młodzieńcza wiara w przyszłość, w której młodzież odegra decydującą rolę.

***

W czasie zjazdu odbyła się odrębna konferencja soc. organizacji akademickich, obecnych na zjeździe. Delegaci poszczególnych krajów składali bardzo ciekawe sprawozdania o stanie ruchu i organizacji wśród uczącej się młodzieży. Stwierdziliśmy tam na podstawie złożonych sprawozdań, iż Polska może być dumną ze swej organizacji, albowiem jest jedną z najliczniejszych w Europie. Konferencja miała charakter informacyjny, żadnych uchwał nie powzięto. Miała ona jedynie na celu wzajemne poznanie i zbliżenie się organizacji akademickich. Konferencja ta była pierwszą próbą tego rodzaju — cel swój osiągnęła w zupełności.

A. K.

Obrady Sejmu.

Sesja pierwsza. Posiedzenie 46.

SCALANIE GRUNTÓW WŁOŚCIAŃSKICH.

Długa dyskusja wynikła wczoraj nad ustawą o scalaniu gruntów. Sprawa komasacji jest istotnie palącą na wsi, szczególnie w b. Kongresówce i Małopolsce. Rządy bowiem zaborcze nic nie przedsięwzięły, aby usunąć szachownice na wsi, które dotkliwie dają się we znaki gospodarce włościańskiej. Przemawiali wczoraj przedstawiciele wszystkich prawie stronnictw. Imieniem Z. P. P. S. kilkakrotnie przemawiał tow. *Niski*, który wykazał dobre obeznanie się ze sprawą oraz dbałość o interesy drobnych gospodarstw rolnych, żądając ułatwień dla włościan przy komasacji i uwzględnienia konieczności częściowej parcelacji majątków prywatnych dla zlikwidowania chaotycznego pomieszania gruntów włościańskich.

Głosowanie odbędzie się dziś.

O ROZSZERZENIE GRANIC GMIN MIEJSKICH.

Czem dla gmin wiejskich jest scalanie gruntów włościańskich, tem dla gmin miejskich jest scalanie obszaru, przyłączanie do gminy przedmieść, które gospodarczo zrosły się z miastami, ale administracyjnie należą do wsi.

Obrady wczorajsze nad ustawą o dokonywaniu zmian granic gmin miejskich na obszarze b. dzielnicy austrjackiej dowiodły jednak, że włościaństwo nie jest skore do poniesienia nieznacznych ofiar dla miast. Wszystkie stronnictwa włościańskie głosowały za wnioskiem p. Potoczka o odesłaniu ustawy do komisji; do stronnictw tych przyłączyli się żydzi, którzy kierowali się względami zgoła innemi, obawiając się zapewne zasilenia żywiołu polskiego w miastach przez przyłączenie miejscowości podmiejskich. Większość jednak Sejmu, złożona z PPS., NPR. i prawicy uchwaliła ustawę w drugiem czytaniu.

Dyskusja nad tą ustawą toczyła się głównie dokoła zagadnienia, kto ma być upoważniony do zmiany granic miejskich.

Referent Kozłowski proponował, aby uprawnienia b. Sejmu galicyjskiego przenieść na Radę Ministrów, a p. Putek uważał, że tylko Sejm może mieć takie uprawnienia. P. Putek obawia się, że przyłączone gminy wiejskie będą eksploatowane przez samorządy miejskie.

Stanowisko Z. P. P. S. uzasadniał tow. dr. Pragier, który nie uważa za niebezpieczne doprowadzenie gmin w b. zaborze austrjackim do tego stanu, który jest w b. Kongresówce. Niebezpiecznem byłoby pozostawienie władzom administracyjnym możności nadmiernego rozciągania granic miast. Niebezpieczeństwo to usuwa poprawka mówcy, która przewiduje, że włączone do miast mogą być tylko gminy z niemi graniczące bezpośrednio, żyjące życiem miejskim, lub takie, których interesy tego wymagają. Mówca nie widzi również sprzeczności między tą ustawą a Konstytucją, gdyż chodzi tu o ustawę tymczasową i o wprowadzenie do jednego zaboru przepisów obowiązujących już w reszcie Państwa. Wogóle sprawę należy traktować z innego punktu widzenia, niż walki między wsią i miastem.

P. Potoczek (witosowiec) wniósł o odesłanie ustawy do komisji. Nad tym wnioskiem głosowano przez drzwi. Wniosek o odesłanie do komisji odrzucono 153 głosami przeciw 132.

Przystąpiono do dalszej rozprawy, w której p. Schiper (koło żyd.) starał się udowodnić, że żydzi kierują się wyłącznie względami rzeczowemi, wypowiadając się przeciw ustawie.

Kiedy przystępowano do głosowania nad ustawą, p. Sanojca postawił wniosek o imienne głosowanie nad poprawką p. Putka. Wniosek ten nie uzyskał poparcia należytego.

W zwykłem głosowaniu odrzucono wszystkie poprawki, jakkolwiek stronnictwo „Piasta“ głosowało za niemi, i przyjęto ustawę w drugiem czytaniu.

Wobec sprzeciwu odłożono trzecie czytanie do dzisiejszego posiedzenia.

WĄTPLIWOŚCI KONSTYTUCYJNE.

Wniosek klubu białoruskiego w sprawie aresztowania pos. Baranowa z polecenia Sądu Apelacyjnego odbije się głośnem echem w sferach politycznych i prawniczych. Chodzi o rozstrzygnięcie zasadniczej sprawy, czy po wydaniu posła sądom przez Sejm i po zgłoszeniu wyroku skazującego poseł może być aresztowany bez ponownej uchwały Sejmu, zezwalającej na uwięzienie. Co do p. Baranowa sprawa komplikuje się tem, że dochodzenie wszczęto przeciw niemu, zanim został posłem i z Sejmu nie wpłynęło żądanie zawieszenia postępowania karnego. Z przemówienia min. sprawiedliwości Nowodworskiego okazało się, że sądy zajęły się interpretacją konstytucji, mianowicie art. 21 zawierającego przepisy o nietykalności poselskiej. Sąd okręgowy w Białymstoku, nie aresztując Baranowa, skierował sprawę do Sejmu z wnioskiem o zezwolenie na uwięzienie p. B. Sąd zaś apelacyjny inaczej rozumie Konstytucję i, uważając, że ponownego zezwolenia Sejmu nie trzeba uzyskać, wydał rozkaz aresztowania.

Stanęła więc przed Sejmem w całej rozciągłości sprawa konstytucyjna b. doniosłej wagi. Z doniosłości kwestji zdają sobie sprawę wszystkie stronnictwa i nagłość wniosku uchwalono jednomyślnie. Wniosek odesłano do Komisji Regulaminowej. Komisja powinna się zająć nim sumiennie, i nie zwracając uwagi na uboczne wpływy polityczne, rozstrzygnąć spór zgodnie z Konstytucją w duchu zabezpieczenia jak najszerszej nietykalności posłów, a więc w tym duchu, że na pozbawienie posła wolności sąd powinien mieć specjalne zezwolenie Sejmu.

ECHA ZNIEWAŻENIA POSŁA STROŃSKIEGO.

Z zainteresowaniem oczekiwano dyskusji nad nagłością wniosku trzech stronnictw Chjeny o napadzie na pos. Strońskiego. Samo postawienie wniosku wywołało zdziwienie wobec tego, że jednocześnie p. Stroński skierował sprawę na drogę honorową. Jeżeli bowiem p. Stroński szuka zadośćuczynienia na drodze honorowej, uważa widać, że między nim a por. Radomskim wynikł zatarg osobisty. W takim razie wytoczenie sprawy przed forum Sejmu jest niewłaściwe i zbyteczne, a wniosek, domagający się od rządu śledztwa, ukarania winnych i zapobieżenia ekscesom, pozbawiony jest wszelkiego sensu.

Popierał nagłość wniosku p. Dubanowicz, mówca jak zawsze niefortunny i przez Izbę lekceważony. Oto kilka wyjątków z jego „przemówienia“:

P. Dubanowicz. Wiem, że są w tej Izbie tacy. którzy dla działalności p. Strońskiego mają jedynie słowa krytyki i niechęci. (Głosy na lewicy: i pogardy).

Wicemarsz. **Osiecki.** Proszę nie używać takich wyrażeń.

P. Dubanowicz: Inni mają dla p. Strońskiego szerokie uznanie i gorącą wdzięczność. Sąd należy do historji. (Głos na lewicy: Historja nie będzie się nim zajmowała.

P. Dubanowicz: Uzbrojenia, munduru i tytułu oficerskiego nikomu nie wolno nadużywać do teroru politycznego. Chodzi o odpowiedź czy oficerowi wolno korzystać z uzbrojenia. (Na lewicy śmiech. Głos: Czy miał karabin maszynowy? On był uzbrojony tylko ręką...)

Po p. Dubanowiczu zabrał głos nowy minister spraw wojskowych. Postawa gen. Szeptyckiego jest niemniej imponująca od postawy byłego ministra gen. Sosnkowskiego. Kiedy jednak gen. Sosnkowski na mównicy sejmowej okazywał się wytrawnym i zręcznym mówcą parlamentarnym, gen. Szeptycki przemawiał, jak typowy oficer zawodowy, militarysta starej daty, mówił jak na placu ćwiczeń wojskowych: zdaniami krótkiemi, urywanemi, nieco za głośno. Izba nieprzyzwyczajona do takiego tonu, z początku była zaniepokojona. Ale treść przemówienia gen. Szeptyckiego przykuła uwagę Sejmu. Nowy minister oświadczył:

Dziś objąłem urzędowanie. Wobec nagłości sprawy zbadałem stan rzeczy. Rzecz się ma jak następuje: P. Stroński został znieważony czynnie przez por. Radomskiego, który za to został osadzony w więzieniu dowództwa miasta. P. Stroński skierował sprawę na drogę honorową i dlatego por. Radomski musiał być tymczasowo zwolniony z więzienia, aby sprawę honorową przeprowadzić z wolnej stopy. Po przeprowadzeniu jej rozkażę najściślejsze śledztwo i skutkiem tego śledztwa będzie to, co wówczas nakażę. Przed przeprowadzeniem śledztwa w tej sprawie nic więcej orzec nie mogę. (Oklaski na lewicy).

Z przemówienia tego wynika, że gen. Szeptycki również nie uważa za właściwe omawianie sprawy w Sejmie wobec skierowania jej na drogę sądową.

Dziwne i niezrozumiałe jest jednak stanowisko władz wojskowych, które czasowo wypuszczają na wolność uwięzionego oficera, aby mu dać możność pojedynkować się. Przecież pojedynki są oficjalnie zakazane i karalne, a tu z wiedzy i poparcia władz umożliwia się uwięzionemu za niewłaściwe zachowanie się na ulicy, dokonanie występku znacznie gorszego...

Krótką dyskusję zakończył *tow. Piotrowski* przemówieniem silnem i wypowiedzianem z wielką swadą krasomówczą. Tow. Piotrowski mocno napiętnował obłudę Chjeny, która sama wytworzyła nastroje zamachowe a śmie się obecnie oburzać. Lewica często przerywała mówcy burzliwemi oklaskami. Na ławach chjeno-piasta panowało milczenie.

Przemówienie tow. Piotrowskiego podajemy w streszczeniu:

Dziwi nas stanowisko stronnictw, które postawiły wniosek. Wszak one to przez szereg lat wytwarzały atmosferę, w której się zrodziło to zajście przed kilku dniami. (Oklaski na lewicy). Wszak przed 5 laty zwolennicy tego stronnictwa a nawet posłowie, którzy podpisali ten wniosek, zrobili zamach na rząd, ministrów i Naczelnika państwa. (Głos na lewicy: Szeptycki musiał ich wtedy bronić).

Rok zaś temu w maju, te same stronnictwa przez prasę i specjalne odezwy w Poznaniu wzywały do czynnego znieważania dzisiejszego premjera, p. Witosa. „Kurjer Poznański“ i inne pisma narodowej demokracji wzywały wtedy do organizowania bojówek przeciw temu posłowi, który przyjechał odbyć zjazd ze swojem stronnictwem. (Głos na prawicy: To nieprawda). Gdy p. Witos skarżył się w Poznaniu i po powrocie, że boli bicie w restauracji, wyście nie chcieli wtedy wysłuchać głosu tego posła bitego i z naigrawaniem pisały wasze pisma, że Witos dostał w Poznaniu wały i że powinno się tam jedną z ulic nazwać „Wały Witosa“.

Wyście to doprowadzili do wypadków z dn. 10 i 11 grudnia, wasi to posłowie przemawiali wtedy z balkonów do młodzieży. (Wrzawa na prawicy). Owocem przemówień pp. Hallerów i in. było zaatakowanie i poranienie szeregu posłów na Placu Trzech Krzyży. Między innymi i ja padłem ofiarą tej imprezy. (Nieustanna wrzawa). Wynikiem tej atmosfery przez was zatrutej i znieprawionej, gdy napady z 11 grudnia nazwaliście odruchem młodzieży narodowej, była zbrodnia z 16 grudnia. A później mordercę gloryfikowaliście, robiliście wielkie parady po całym kraju, urządzaliście wiecowanie w kościołach z katafalkiem okrytym sztandarem narodowym. (Wrzawa trwa dalej). Panów boli, że przypominam. Boli p. Strońskiego, niechże i was boli.

W Chęcinach w kieleckiem zorganizowaliście atak na kolegów z Wyzwolenia i stwierdzone jest, że ksiądz w kościele wzywał lud do czynnego znieważenia. (P. Rudziński: Księża wciąż to robią z ambony).

Wczoraj wieczorem faszyści w Żyrardowie napadli na naszego posła Dobrowolskiego znienacka, przyszli do niego ze słowami: „Trzeba raz z tobą skończyć“. Nie był to napad bandycki, lecz napad, mający to podłoże, któreście wy przygotowywali od wielu miesięcy.

Dlatego dziwi nas to rozdzieranie szat i to wasze oburzenie. Musimy napiętnować tę obłudę, jaka przeziera z tego wniosku nagłego — obłudę, gdy wy mówicie o szacunku dla armji, której wodza przez 4 lata szkalowaliście. (Oklaski na lewicy). W ustach p. Dubanowcza występowanie w obronie czci armji jest perfidją. Piętnując tę perfidję, nasze stronnictwo oświadcza jednak, że jak zawsze tak i dziś nie solidaryzuje się z takiemi metodami walk politycznych, czemu już nieraz dawało wyraz, także w „Robotniku“. Chcemy do atmosfery politycznej wnieść czysty powiew i porachunki załatwiać na czystej arenie, dlatego godzimy się na nagłość tego wniosku. (Oklaski na lewicy).

***

Nagłość przyjęto jednomyślnie. Wniosek odesłano do komisji wojskowej.

Następne posiedzenie dziś o godzinie 3-ej po południu.

W sprawie gnębienia prasy soc. we Lwowie

INTERPELACJA

posła Artura Hausnera, Kuryłowicza i tow. ze Z. P. P. S.

Na zarządzenie Prokuratorji we Lwowie skonfiskowano w numerze 130 „Dziennika Ludowego“ z dnia 11 czerwca w artykule p. t. „Bez krawata, ale i bez rękawiczek“ następujące ustępy:

„Bezkrawatowy rząd Witosa, wczoraj jeszcze zwanego „pastuchem, koniokradem“, oparty na Entente cordiale z ekscelencjami wszelkiego rodzaju „ojców narodu“ — już zaczął pokazywać, co potrafi. Zaczął działać“.

„Ster władzy już jest w ręku bogatego chłopa i bogatego obszarnika. Już rządzi. Już się zaczyna nowa era. Złote czasy — coś jak za Sasa“.

„Wolno będzie wyrzucić na bruk; wolno będzie zedrzeć skórę, bo“... „...pasko-piasta i Chjeny“...

Jak z zacytowanych ustępów wynika, autor artykułu w całości jego tendencji jako też w zacytowanych ustępach nie przekroczył zagwarantowanej prawem granicy krytyki, a przecież Prokurator zarządził konfiskatę i zniszczenie nakładu.

Jeżeli się zważy niesłychane trudności, w jakich pracować musi prasa, to jej niszczenie przez tego rodzaju konfiskaty, pomijając już bezprawie, prowadzi celowo do zniszczenia prasy. Wobec tego zapytujemy Pana Ministra Spraw Wewnętrznych i Sprawiedliwości, czy zechcą pociągnąć do odpowiedzialności podwładne im organa za popełnione bezprawie i w ten sposób równocześnie zapewnić prasie możliwe warunki pracy?

Warszawa, dn. 14 czerwca 1923 r.

Kronika parlamentarna.

„WIĘKSZOŚĆ“ RZĄDOWA KŁÓCI SIĘ MIĘDZY SOBĄ.

W dniu wczorajszym połączone komisje, rolna i administracyjna, w trzeciem czytaniu uchwaliły projekt ustawy, dotyczącej ustanowienia urzędu ministra reformy rolnej, która ma wejść w życie, niezależnie od ustawy, dotyczącej zakresu działania ministra reform rolnych.

Uczyniono to ze względu na osobę p. pos. Osieckiego, któremu, według umowy między prawicą a „Piastem“, przypada w udziale to stanowisko.

Pozatem prowadzono w dalszym ciągu dyskusję nad kompetencją i organizacją urzędów ziemskich. Podczas dyskusji nad art. 5, omawiającym skład Głównej Komisji Ziemskiej wywiązała się dyskusja między przedstawicielami Rządu a reprezentantami wielkiej własności ziemskiej z Klubu Chrz.-Nar., reprezentowanego przez p. *Żółtowskiego*. Okazało się, że klub Ch.-N. w sprawach rolnych ma znacznie odmienne zdanie od Rządu i „większości“ parlamentarnej. Wobec tego przedstawiciele „Piasta“ zaproponowali przerwę „dla uzgodnienia wniosków wśród „większości“ rządowej.

Podczas przerwy witosowcy z oburzeniem twierdzili, że ich sojusznicy z prawicy są wobec nich nielojalni.

Po przerwie przyjęto, wbrew projektowi rządowemu, wniosek *tow. Kwapińskiego*, dzięki któremu przedstawicielstwo ludności w Głównej Komisji Ziemskiej będą stanowić 3 przedstawiciele małej własności, 2 bezrolnych robotników rolnych i 1 reprezentant wielkiej własności ziemskiej. Wyborów Gł. Komisji Ziemskiej dokona Sejm na wniosek komisji rolnej.

Gdy przystąpiono do dalszych artykułów projektu, bardziej jeszcze uwydatniły się różnice między przedstawicielami włościaństwa a wielką własnością ziemską, reprezentowaną przez klub Ch.-N., a popartą przez klub Ch.-D.

Wobec tego jednak, że wytworzył się na tle licznych wniosków znaczny chaos, odosobnieni przedstawiciele Rządu poprosili o odroczenie posiedzenia i zaproszenie rzeczoznawców, którzy zbadają prawną stronę ustawy.

SOLIDARNOŚĆ EKSPORTERÓW.

Na wczorajszem posiedzeniu Kom. przemysłowo-handl. omawiała projekt ustawy o bezwzględnym zakazie wywozu drzewa za granicę. Przeciwko tej ustawie wypowiedział się naturalnie pos. Wierzbicki, prezes Lewiatana i przedstawiciel p. ministra Kucharskiego.

Poparł przedstawicieli „czysto polskiej“ większości pos. Eisenstein z koła żydow., które z p. Wierzbickim łączą wspólne interesy wywozowe.

Sprawy tej komisja definitywnie nie załatwiła, odraczając swe posiedzenie z żądaniem przybycia na przyszłe zebranie ministrów Rolnictwa oraz Przemysłu i Handlu.

AMNESTJA.

Komisja prawnicza pod przewodnictwem *tow. dr. Marka* przeprowadziła wczoraj w trzeciem czytaniu ustawę o amnestji.

Niestety, wbrew usiłowaniom referenta *tow. Libermana*, nie udało się przeprowadzić zupełnej amnestji dla przestępstw wynikłych na tle walki narodowościowej Polaków z Ukraińcami.

Większość prawicowa przyjęła ograniczenie w myśl którego przestępstwa, polegające na dążeniu do oderwania części państwa nie będą podlegać amnestji.

Są to właśnie przestępstwa, o których amnestję w interesie zgodnego współżycia obu narodów przedewszystkiem chodzi.

Natomiast uchwaliła komisja wniosek *pos. Łypacewicza* (Wyzwolenie) o dopuszczalności amnestji co do defraudacji lasowych.

NUMERUS CLAUSUS.

We wtorek przyszłego tygodnia komisja oświatowa przystąpi na nowo do omawiania wniosku o „numerus clausus“. Rząd na tem posiedzeniu przedstawi swoje stanowisko, zgodne ze stanowiskiem min. Głąbińskiego.

„WALKA" Z DROŻYZNĄ.

Zapowiedziane na dzień wczorajszy posiedzenie sejmowej komisji do walki z drożyzną nie doszło do skutku, ponieważ stronnictwa rządowe nie zdążyły się jeszcze porozumieć, co do obsadzenia stanowiska przewodniczącego, którego zrzekł się na poprzedniem posiedzeniu tow. *Arciszewski*, oświadczając w imieniu PPS., że nie wierzy w walkę z drożyzną rządu p. Witosa. Walka z drożyzną nie interesuje stronnictw rządowych. Mają pilniejsze sprawy do załatwienia, np. zniesienie ochrony lokatorów...

STYPENDJA AKADEMICKIE I POLSKI BANK KRAJOWY.

Wczoraj na posiedzeniu sejmowej komisji budżetowej po referacie pos. Sokolnickiej załatwiono ustawę o stypendjach akademickich dla studentów szkół wyższych. Pozatem tow. Diamand referował sprawę podwyższenia kapitału zakładowego Polskiego Banku Krajowego z 1 miljarda na 12 miljardów.

PROPAGANDA ZAGRANICZNA.

W senackiej komisji zagranicznej odbyła się obszerna dyskusja na temat organizacji propagandy polskiej zagranicą. Zarówno z przemówienia szefa biura prasy i propagandy Min. S. Z. pana Targowskiego, jak i senatorów Bartoszewicza, Łubieńskiego, tow. Posnera i Szereszewskiego ujawniły się braki propagandy M. S. Z., jej bezplanowość, bezprogramowość, a przedewszystkiem fatalny stan budżetu biura propagandy.

Tow. Posner w dwóch obszernych przemówieniach zapoznał komisję z doświadczeniami, które zdobył, prowadząc tę propagandę na gruncie francuskim w ciągu piętnastu lat.

Komisja jednomyślnie uznała, że stan dzisiaj istniejący trwać dalej nie może; a więc zgodzono się na wyodrębnienie budżetu biura propagandy M. S. Z., aby stanął on na poziomie zachodnio-europejskim. Postanowiono następnie zwiększyć personel urzędniczy biura propagandy i dążyć do zmiany warunków pracy biura.

Dla opracowania odpowiednich wniosków wybrano podkomisję, w skład której weszli senatorowie Bartoszewicz, Łubieński i tow. Posner.

ODSŁONIĘCIE TABLICY KU CZCI PREZ. NARUTOWICZA.

Dziś w południe w gmachu sejmowym odbędzie się uroczystość odsłonięcia tablicy pamiątkowej, wmurowanej dla uczczenia pamięci zamordowanego pierwszego Prezydenta Rzplitej, Gabrjela Narutowicza.

PORZĄDEK DZIENNY

dzisiejszego 47 posiedzenia *Sejmu* o godz. 3 pp. przewiduje:

1. Pierwsze czytanie ustawy o ustanowieniu „Krzyża zasługi".

2. Pierwsze czytanie ustawy, zmieniającej niektóre przepisy ustawy z dnia 2 marca 1923 r. w przedmiocie udzielenia Ministrowi Skarbu upoważnienia do regulowania w drodze rozporządzeń obrotu pieniężnego z krajami zagranicznemi oraz obrotu obcemi walutami.

3. Głosowanie nad ustawą o scalaniu gruntów.

4. Ustne sprawozdanie Komisji Budżetowej o ustawach: a) w przedmiocie podwyższenia gwarancji Skarbu Rzeczypospolitej Polskiej za dopełnienie przez Polski Bank Krajowy zobowiązań, wypływających z wydania obligacji komunalnych; b) w przedmiocie upoważnienia Ministra Skarbu do zaciągnięcia w Polskim Banku Krajowym pożyczki w kwocie 12 miljardów mk. Ref. dr. tow. Diamand.

5. Ustne sprawozdanie Komisji Opieki Społecznej i Inwalidzkiej o wniosku p. Polakiewicza i tow. z Klubu P. S. L. w sprawie zmiany i rewizji wszystkich koncesji na rzecz inwalidów.

6. Sprawozdanie Komisji Budżetowej o wniosku posła Herza i kol. o udzielenie długoterminowej pożyczki państwowej na budowę domów mieszkalnych dla optantów reemigrantów z Niemiec.

7. Trzecie czytanie ustawy w przedmiocie uchylenia art. 4 Kodeksu Handlowego, obowiązującego w b. Królestwie Polskiem.

8. Sprawozdanie Komisji Odbudowy Kraju o wniosku nagłym p. Bryla i kol. z Klubu P. S. L. w sprawie daniny z majątków lasowych na cele odbudowy kraju.

9. Sprawozdanie Komisj Budżetowej o wniosku p. Rudnickiego i tow. w sprawie powiększenia do 2 miljardów marek gwarancji Skarbu Państwa za ulgowe pożyczki dla drobnych przemysłowców, rzemieślników oraz ich organizacji wytwórczych.

10. *Sprawozdanie Komisji Ochrony Pracy o wniosku tow. Żuławskiego i tow. w sprawie umożliwienia działalności centralnych związków zawodowych na całym obszarze Państwa Polskiego.*

11. *Nagłość wniosku posłów Zw. PPS. w sprawie zbrojnego napadu na posła Kazimierza Dobrowolskiego.*

Na dzisiejszem posiedzeniu ma wygłosić exposé minister Skarbu Grabski.

W niedzielę, dnia 17 b. m., o godz. 11 rano, w sali Kino „Palace", ul. Chmielna 9, odbędzie się wiec z porządkiem dziennym „NOWE RZĄDY W POLSCE".

Przemawiać będą pp.: Andrzej Strug, Artur Śliwiński, poseł Rajmund Jaworowski, poseł Kościałkowski, poseł Bogusław Miedziński, Tadeusz Szpotański i senator Wysłouch.

Bilety bezpłatne otrzymać można: w redakcji tygodnika „Głos", ul. Szpitalna 12 II piętro; w związku b. Legjonistów, ul. Przejazd 10, od 5 do 7 wiecz.; w O. K. R., ul. Aleja Jerozolimska 6, oraz w dzień wiecu od 9 rano przy wejściu na salę.

Kronika polityczna.

ZJAZD KADRÓWKI.

W niedzielę, 1 czerwca, odbył się nadzwyczajny zjazd b. 1-ej Kompanji Kadrowej, zwołany z powodu dymisji Naczelnego Wodza.

Po apelu przed tablicą Traugutta rozpoczęto obrady i uchwalono szereg rezolucji w sprawie księgi pamiątkowej, zorganizowania stałej łączności koleżeńskiej i w sprawach finansowych.

Po wysłuchaniu referatu o sytuacji wojska zjazd uchwalił następującą rezolucję:

Nadzwyczajny Zjazd Kadrówki, zwołany w dniu 10 czerwca 1923 r. z powodu ustąpienia Marszałka Piłsudskiego przesyła Mu wyrazy głębokiej czci i wyraża przekonanie, że osoba Józefa Piłsudskiego, będąca sztandarem pracy dla Polski pozostanie zawsze czynnikiem kierującym duszą zbiorową wojska polskiego.

Poczem przy niezwykle podniosłym nastroju Zjazd zamknięto.

POWRÓT P. BORZĘCKIEGO.

Pełniący funkcje głównego komendanta pol. państwowej, pułk. Bajer, ustępuje z dn. 30 b. m. z zajmowanego dotychczas stanowiska i powraca do swych poprzednich obowiązków w Sztabie Generalnym. Od dnia 1 lipca główna komenda pol. państw. powierzona będzie „przywróconemu do łaski" przez nowy Rząd b. komisarzowi rządu na m. st. Warszawę, p. Marjanowi Borzęckiemu.

UROCZYSTOŚCI GÓRNO-ŚLĄSKIE.

W niedzielę 17 b. m., po odsłonięciu na Placu Wolności w Katowicach tablicy ku czci poległych powstańców, odbędzie się o godz. 12 w południe uroczystość udekorowania przez p. Prezydenta Rzplitej 54 osób, odznaczonych ostatnio orderem Polonia Restituta za zasługi, położone około przyłączenia G. Śląska do Polski.

NOWI KONSULOWIE.

Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej udzielił exequatur p. Józefowi Michalskiemu - Wodziwodzkiemu, konsulowi Republiki Costa-Rica w Warszawie, oraz Carlos Ribeiro de Faria, Konsulowi Stanów Zjednoczonych Brazylji w Gdańsku, p. Karolowi H. Albrechtowi, konsulowi Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej w Gdańsku oraz p. Morikazu Ida, konsulowi Japonji w Warszawie, udzielając ostatniemu exequatur również na m. Gdańsk.

KONFISKATA.

Upatrując w treści artykułów p. t. „Jednolity front robotników transportowych" i „O jednolity front walki", zamieszczonych w nr. 5 z datą 15 b. m. czasopisma pod nazwą „Życie robotnicze" cechy przestępstwa w art. 129 i 263 k. k. przewidziane, Komisarjat Rządu na m. st. Warszawę obłożył w dn. 14 b. m. aresztem wyżej wymieniony numer, przy równoczesnem wytoczeniu sprawy sądowej przeciw winnym wydania i rozpowszechniania tego czasopisma.

Listy do redakcji.

Otrzymaliśmy list nast., który tu drukujemy, usuwając tylko ustęp końcowy, nie dotyczący sprawy, którą poruszyliśmy, zawierający natomiast „pouczenia" autora o stosunku „partji" do wojska.

Szanowny Panie Redaktorze!

W Nr. 155 „Robotnika" z dn. 10 czerwca na stronie 4 wyczytałem wzmiankę następującą:

„Szefostwo Wydziału Przemysłu Wojennego ma podobno objąć płk. Małyszko, współpracownik „Myśli Narodowej".

Wzmianka ta w sprawie mego współpracownictwa w „Myśli Narodowej" została skomponowana (?) chyba na tej zasadzie, że w „Myśli Narodowej" były wydrukowane dwa moje artykuły. Ale w „Robotniku" było wydrukowanych pięć moich artykułów, a więc ktoś z obozu przeciwnego może nazwać mnie „współpracownikiem „Robotnika" i będzie miał 2 i pół razy słuszności więcej, niż autor wzmianki powyższej.

Jeżeli w ten sposób pójdziemy dalej w tym kierunku, to wzmianek podobnych możemy napisać bardzo dużo, albowiem w Polsce prawie niema pisma polskiego, któreby nie wydrukowało kilku artykułów moich oryginalnych lub w przedruku.

Ja się nie broniłem przeciwko temu, przeciwnie, chętnie nawet służyłem swoją wiedzą i doświadczeniem, być może szczupłem i niedostatecznem, każdemu pismu polskiemu niezależnie od jego poglądów partyjnych. Współpracownikiem jakiegoś pisma specjalnie nie byłem i nie jestem.

Tak czyniłem dotąd i nadal tak postępować będę względem wszystkich pism polskich, stojących oczywiście na gruncie Państwa Polskiego, naturalnie o ile te pisma zwrócą się do mnie z prośbą o współpracę.

Płk. Małyszko.

Płk. Małyszko istotnie umieścił w „Robotniku" w r. 1918, a może i 1919 kilka obrazków powieściowych. Artykułów, ile pamiętamy, w „Robotniku" nie drukował.

„Myśl Narodowa" nawet w prasie endeckiej zajmuje swoiste stanowisko, jako organ specjalnie pamfleciarsko - paszkwilowy. Zwróciło naszą uwagę, że płk. Małyszko w takiem piśmie umieszcza artykuły — i wobec tego mieliśmy prawo przypuszczać, że płk. Małyszko jest bardzo bliski obozu pp. Nowaczyńskiego i Zamorskiego.

Z Rady Miejskiej

Epilog sprawy dozorców domowych. — Taksa za otwieranie bramy.

Po długiem odleżeniu się w różnych komisjach i po wielokrotnem spadaniu z porządku dziennego przyszła wczoraj nareszcie pod obrady sprawa dozorców domowych.

Po zreferowaniu sprawy przez r. Waydla, zabrał głos r. *tow. Dobrowolski*. Powoływanie się przez Komisję Regul.-Prawną na ustawę policyjną lekarską z 1862 r. jest o tyle mylne, że ustawa ta wcale nie nakłada na dozorców domowych obowiązku uprzątania ulic. Mówca wychodzi z jedynego słusznego założenia, że każda praca powinna być wynagradzana. A przecież nie można uważać za wynagrodzenie za pracę pensji, wynoszącej 3000 do 15000 mk. miesięcznie. Mówca zwraca się do radnych - lekarzy, prosząc o wypowiedzenie się, czy 5-ma bochenkami chleba może wyżywić się rodzina w ciągu miesiąca?

Rad. tow. Praussowa poddaje krytyce poszczególne punkty referatu, zaznaczając przedewszystkiem, iż w sprawie dozorców domowych instnieje zasadnicza uchwała R. M. z października r. z., przyznająca dozorcom domowym wynagrodzenie z ramienia miasta. W październiku żądanie dozorców nie spotkało się z żadnym sprzeciwem, ponieważ był to okres przedwyborczy. Teraz większość R. M. uważa, iż może swej dawniejszej uchwały nie respektować. Zbijając punkt po punkcie argumenty komisji, r. Praussowa wzywa R. M. do wykonania swej uchwały.

Rad. tow. Dewódzki słusznie twierdzi, iż ze stanowiska ogólnopaństwowego należy unormować stosunek miasta do dozorców domowych. Ludzie ci są najbardziej upośledzoną warstwą ludności robotniczej w Polsce i czyż będziemy się dziwili, jeśli pomiędzy nimi znajdą się jednostki, wrogo usposobione dla Państwa, gdzie, prócz krzywdy, niczego dobrego nie zaznali.

Po odpowiedzi, udzielonej przez referenta r. Waydla, przystąpiono do głosowania. Pierwszy wniosek komisji, domagający się odrzucenia wniosku tow. Jaworowskiego, uzyskał większość głosów.

A zatem przeciwko wynagradzaniu dozorców domowych za ich ciężką pracę dla miasta wypowiedziała się endecja, co było do przewidzenia i *chadecja*, mieniąca się partją robotniczą i posiadająca własny Związek dozorców domowych.

Pozostałe dwa wnioski, o opracowaniu przez Magistrat zasad czyszczenia miasta i o uwzględnieniu przez miasto w barakach miejskich tych dozorców, którzy pozbawieni zostali mieszkań—uzyskały większość głosów.

W następnym punkcie porz. dziennego omawiana była sprawa wynagradzania dozorców domowych za otwieranie bramy w nocy. Złożony w tej mierze wniosek r. tow. Piłackiego określał wynagrodzenie to w wysokości połowy biletu tramwajowego w godzinach do 12 w nocy i w wysokości całego biletu tramwajowego po północy. Po wyjaśnieniach r. Libickiego, który zaznaczył, iż R. M. sprawy tej nie może traktować, jako uchwały obowiązującej oraz po przemówieniach rr. *tow. tow. Piłackiego, Hołówki i Dobrowolskiego* oraz r. Wędrychowskiego, Rada Miejska większością głosów przychylnie żądanie dozorców zaopinjowała. Przeciwko żądaniom dozorców wypowiedzieli się rr. Waydel, Zieliński i Strakacz.

Po uchwaleniu kilku drobnych wniosków, które nie wywołały żadnej dyskusji, powiększono komisję do sprawy wykupu gazowni do 9 osób. Z ramienia klubu PPS. weszli rr. tow. tow. Dewódzki, Tomaszewski i Tor.

Ponieważ z radnych żydowskich nikt do komisji nie wszedł, r. Koerner nie omieszkał złożyć oświadczenia, ciskającego pioruny w stronę PPS. Do Koła Narodowego żadnych pretensji nie żywił.

Pominięcie radnych żydowskich przy wyborach do komisji do wykupu gazowni jest oczywiście owocem tej polityki, jaką klub radnych żydowskich ostatniemi czasy uprawiał na Radzie Miejskiej, polityki cichego, dyskretnego popierania prawicy bądź przez powstrzymywanie się od głosowania, bądź przez wiele mówiącą nieobecność. Solidarność klas posiadających przejawiła się zatem i na Radzie Miejskiej. Żale r. Kernera są słuszne, ale pretensje swe powinien skierować do swoich kolegów klubowych i do... siebie.

TELEGRAMY.

Po przewrocie w Bułgarji.

PRZEWRÓT DZIEŁEM MONARCHISTÓW.

Praga, 14 czerwca. — (P. A. T.). Tutejszy poseł rządu Stambolijskiego, Daskałow, oświadczył dziennikarzom, że przewrót w Bułgarji dokonany został przy pomocy kamaryli dworskiej, oficerów rezerwy i Macedończyków, celem umożliwienia powrotu na tron b. cara Ferdynanda. Obsadzenie Sofji nie było dziełem trudnem, ponieważ rząd Stambolijskiego nie miał w stolicy dostatecznej ilości wojska. Wojna domowa, zdaje się być nieunikniona, gdyż ludność chłopska nie uzna nowego rządu. Narazie zwolennicy Stambolijskiego ograniczą się do blokady gospodarczej stolicy, aby zmusić ją do kapitulacji przez wstrzymanie dowozu środków żywnościowych. Z wyjątkiem posła bułgarskiego w Wiedniu wszyscy zagraniczni przedstawiciele Bułgarji nie uznali nowego rządu.

POWSTANIE ROZSZERZA SIĘ.

Grac, 14 czerwca. (PAT). „Tagespost" donosi z Białogrodu: Wedle informacji prywatnych, Stambolijskij znajduje się obecnie w miejscowości Stara Zagora, i jest panem północnej Bułgarji. Posłowie z bułgarskiej partji chłopskiej tworzą w swych okręgach wyborczych zbrojne oddziały chłopskie, które idą na Sofję.

SIŁY NOWEGO RZĄDU.

Praga, 14 czerwca. (PAT). Według oświadczeń, złożonych wobec dziennikarzy przez przedstawiciela Bułgarji w Pradze, raskaloffa, nowy rząd bułgarski ma do dyspozycji 20,000 oficerów rezerwy, 35,000 macedończyków oraz 50,000 rezerwistów.

BLOKADA STOLICY.

Białogród, 14 czerwca. (PAT.). P. R. Wiadomości, jakie tu nadeszły drogą na Carogród, głoszą, że zwolennicy Stambolijskiego zdołali otoczyć Sofję i przeciąć połączenia stolicy z krajem. Nowy rząd bułgarski całą noc obradował nad sposobem rozdziału żywności między ludność stolicy i postanowił wezwać ludność do zmniejszenia racji żywnościowych.

PRZYGODY STAMBOLIJSKIEGO.

Medjolan, 14 czerwca. (PAT.). „Corrire della Sera" donosi: Były prezydent ministrów Stambolijski, czując, że położenie jego we wsi Sławowice staje się niebezpiecznem, począł cofać się w kierunku Tatar. Kiedy szeregi chłopów zmalały, Stambolijski próbował salwować się ucieczką wraz z kilku towarzyszami. Szofer automobilu, w którym Stambolijski uciekał, został raniony, wjechał w rów i przewrócił samochód. Stambolijski wyszedł bez szwanku i ukrył się w lesie. Wojska rządowe otoczyły las. Lada chwila oczekiwać należy pojmania Stambolijskiego.

Ład wewnątrz Bułgarji nie został jeszcze zaprowadzony. Piechota i kawalerja rozbrajają oddziały chłopskie, z któremi toczą się walki. Zdaje się jednak, że armja opanowała sytuację. Korespondent „Corriere della Sera" sądzi, że nie można mówić o ugruntowaniu się nowego rządu, jak długo Stambolijski pozostaje na wolności.

STANOWISKO KOMUNISTÓW.

Sofja, 14 czerwca. (A. W.). Przywódcy komunistów bułgarskich oświadczyli ministrowi spraw wewnętrznych, że komunistyczna partja Bułgarji zachowa zupełną lojalność wobec walk między starym i nowym rządem.

Przed odpowiedzią sojuszników na notę Niemiec w sprawie odszkodowań.

OBRADY GABINETU ANGIELSKIEGO.

Londyn, 14 czerwca. (PAT.) Pod przewodnictwem Baldwina odbyło się posiedzenie gabinetu, na którem rozpatrywano sprawę odszkodowań. Przed upływem przyszłego tygodnia nie należy oczekiwać oświadczenia rządu angielskiego co do polityki angielskiej. Panuje przekonanie, że konieczne jest dojście do porozumienia z sojusznikami.

INTERPELACJA PARTJI PRACY.

Londyn, 14 czerwca. — (P. A. T.). W Izbie gmin Buxton, członek partji pracy, interpelował premjera, czy wiadomem mu jest, że opinja angielska sprzeciwia się wszelkiej deklaracji rządu, którąby aprobowała francusko - belgijską okupację zagłębia Ruhry, oraz czy rząd zamierza wystąpić z tego rodzaju deklaracją. W odpowiedzi Baldwin oświadczył, że punkt widzenia rządu angielskiego w tej sprawie nie uległ zmianie i że rząd nie zamierza składać deklaracji, o jaką interpelacja zapytuje.

ANGLJA PROSI O WYJAŚNIENIA.

Londyn, 14 czerwca. (PAT). Rząd angielski wysłał do Paryża memorandum z prośbą o ściślejsze określenie stanowiska Francji. Biuro Reutera zauważa, że skoro Francja czyni ze sprawy zaniechania biernego oporu w zagł. Ruhry jedną ze spraw kardynalnych, Anglja pragnie dokładnie upewnić się, jak Francja wyobraża sobie tę sprawę, Anglja bowiem pragnie znaleźć wyjście zadawalające oba kraje. Z innego źródła zapewniają, że koła rządowe życzyłyby sobie, by Baldwin odbył konferencję z Poincarem.

O OKUPACJĘ RUHRY.

Londyn, 14 czerwca. (PAT.). W swem memorandum do rządu francuskiego Anglja ma zapytać, jaką formę zamierza Francja nadać w przyszłości okupacji zagł. Ruhry.

PRZEWIDYWANIE KONFERENCJI RZECZOZNAWCÓW.

Paryż, 14 czerwca. (PAT.). Panuje tu taj przekonanie, że porozumienie międzу

Anglją a Francją co do udzielenia wspólnej odpowiedzi państw sprzymierzonych na memorandum niemieckie osiągnięte zostanie w drodze wymiany zdań między gabinetami. Zdaje się, że Francja nie widzi powodu czynienia w tej mierze trduności, oczywiście z zastrzeżeniem, że ta wymiana zdań utoruje w zwykły sposób dyplomatyczny drogę konferencji rzeczoznawców. Niemcy byłyby nie dopuszczone do tych rokowań zanim nie zaniechają biernego oporu.

POINCARE GODZI SIĘ NA KOMISJĘ RZECZOZNAWCÓW.

Paryż, 14 czerwca. — (P. A. T.). Według doniesienia „Petit Journal" Poincare nie odrzuca zasadniczo myśli o zwołaniu konferencji rzeczoznawców, zastanawia się jedynie nad kompetencją tych rzeczoznawców. Poincare jest zdania, że przedmiot narad rzeczoznawców musi być zgóry ograniczony. Niemieccy rzeczoznawcy z narad muszą być wykluczeni.

MEMORANDUM ANGIELSKIE.

Paryż, 14 czerwca. (PAT.). P. R. Dziś otrzymano w ministerjum spraw zagranicznych memorandum angielskie, poczem rada ministrów przyjęła je do wiadomości. Wobec poufnego charakteru memorandum, będącego przedmiotem obrad gabinetu, treść jego nie będzie podana do wiadomości publicznej.

Dymisja gabinetu belgijskiego.

Paryż, 14 czerwca. — (P. A. T.). Agencja Havasa donosi z Brukseli: W związku ze sprawą uniwersytetu flamandzkiego w Belgji rząd podał się do dymisji. Król dymisję przyjął.

W zagł. Ruhry.

KATASTROFA KOLEJOWA.

Berlin, 14 czerwca. — (P. A. T.). Na linji kolejowej pomiędzy Bonn a Koblencją dwa pociągi francuskie uległy wczoraj wykolejeniu. Francuzi aresztowali w związku z tem kilkanaście osób.

KOFISKATA.

Berlin, 14 czerwca. — (A. W.). W filji banku Rzeszy w Dortmundzie władze okupacyjne skonfiskowały miljard marek niem. — aresztując jednego z dyrektorów.

Wieści z Lozanny.

BUŁGARJA WOBEC KONFERENCJI.

Lozanna, 14 czerwca. — (P. A. T.). Dotychczasowy delegat Bułgarji na konferencję lozańską. Todorow, opuścił Lozannę i wyjechał do Paryża. Poseł bułgarski w Londynie Stanciow bierze w dalszym ciągu udział w pracach konferencji. Stanciow zaprzecza pogłoskom, jakoby rząd bułgarski zaprotestował przeciwko układowi w sprawie granic Tracji, a w szczególności przeciw nowej granicy w okolicach Karagaczu.

Zatarg sowiecko-angielski.

ZLIKWIDOWANIE ZATARGU.

Londyn, 14 czerwca. (PAT.). Według zapewnień „Daily Telegraph", urzędowe koła angielskie oceniają odpowiedź rządu Sowietów, jako zadawalającą. W tym duchu brzmi odpowiedź angielska, która uważa sprawę za załatwioną.

Obrady komitetu Międzynarodówki.

Moskwa, 14 czerwca. — (A. W.). 12 b. m. otwarto w Kremlu generalne posiedzenie komitetu wykonawczego III Międzynarodówki. Na przewodniczącego wybrano Zinowjewa, na sekretarza politycznego Neyrad'a. Dla omówienia spraw angielskich ma przybyć jeszcze 10 komunistów z Anglji. Na wniosek Zinowjewa na honorowego przewodniczącego wybrano Lenina. Ukonstytuowano następujące komisje: polityczną, programową, kooperacyjną, oraz terytorjalną.

Z sejmu litewskiego.

Kowno, 14 czerwca. — (A. W.). W sejmie kowieńskim utworzyły się już poszczególne komisje w liczbie 14. Większość z nich posiada wszędzie chadecja. Mniejszości narodowe są prawie zupełnie wykluczone. Przedstawiciele polscy są w komisji oświatowej i ubezpieczeń społecznych, Żydzi nie mają żadnego przedstawiciela w komisjach.

Z Ligi Narodów.

Genewa, 14 czerwca.— (P. A. T.). Rada Ligi Narodów zbierze się dnia 29 czerwca pod przewodnictwem delegata włoskiego Salandry. Obok spraw w. m. Gdańska, sprawozdania komisarza Ligi Narodów w Wiedniu w sprawie długoterminowej pożyczki i innych kwestji, na porządku dziennym obrad Ligi znajduje się również wniosek angielski, dotyczący Zagłębia Saary.

Strajk na Śląsku Opolskim.

Katowice, 14 czerwca. (PAT.). Położenie strajkowe na Śląsku Opolskim nie uległo zmianie. Aczkolwiek nastąpiło czasowe podjęcie pracy w Borsigwerke i Hucie Donnersmark i na kilku innych kopalniach, za to znowu inne zakłady przyłączyły się do strajku. W Gliwicach zastrajkowały warsztaty t. zw. górnośląskiego przemysłu metalowego. Dyrekcja zakładów strajkujących zawezwała robotników do podjęcia pracy, grożąc w przeciwnym razie wydaleniem wszystkich strajkujących.

Spiski w Niemczech.

Berlin, 14 czerwca. (A. W.). Policja kryminalna odkryła tajny skład amunicji w ilości 20 tys. nabojów karabinowych. Wykrycia dokonano w chwili, gdy naboje przewożono z koszar Reichswehry do domu prywatnego. Dokonano licznych aresztowań wśród związków nacjonalistycznych. Nacjonaliści w odwecie zburzyli księgarnię socjalistyczną.

Wiadomości telegraficzne.

— „Daily Express" donosi, że informacje o podaniu się do dymisji lorda d'Abernona nie są prawdziwe.

— Urzędowo stwierdzają, że wzrost drożyzny w Wiedniu w stosunku do przeszłego miesiąca wynosi 1%.

— Gubernator Tien-Tsienu aresztował przebywającego tu prezydenta republiki chińskiej.

— Wystawa Rolnicza i Przemysłowa w Brodnicy na Pomorzu trwać będzie od 23 czerwca do 1 lipca.

— Izba deputowanych Stanu Illinois przyjęła uchwałę, która pozostawia wyborcom zdecydowanie w drodze referendum odrzucenia lub utrzymania prawa o zakazie użycia alkoholu.

— Kom. finans. franc. senatu przyjęła wniosek Reynaud, oświadczający się za projektem upoważniającym rząd do udzielenia zaliczki Polsce.

— Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu pruskiego 266 głosami przeciwko 64 odrzucono wniosek wyrażenia ministrowi spraw wewnętrznych Severingowi votum nieufności.

— Polski okręt szkolny „Lwów", wiozący ruchomą wystawę wzorów i próbek przemysłu polskiego, urządził w Kopenhadze w drodze do Brazylji, pokaz, obejmujący szereg gałęzi polskiego przemysłu.

— W miejscowości Wozgirdy, pow. rosieńskiego, tłum litewski zburzył stare nagrobki na cmentarzu z tego powodu, że nagrobki te były pisane w języku polskim.

— Rektorem Uniwersytetu Jagiellońskiego na rok akad. 1923-24 r. wybrany został prof. filologji polskiej dr. Jan Łoś.

Rozmaitości.

Mieszkanie 3-pokojowe... główną wygraną loterji fantowej.

Łódzki „Kurjer wieczorny" donosi, iż jedna z instytucji w Łodzi, chcąc jaknajbardziej spopularyzować loterję fantową, która ma odbyć się na rzecz tej instytucji, postanowiła na główną wygrana przeznaczyć... 3-pokojowe mieszkanie ze wszystkiemi wygodami w śródmieściu.

W tej oryginalnej loterji wypuszczonych będzie 20 tys. biletów po 5 tysięcy mk. każdy.

Niezwykła pamięć.

Amerykańskie pismo zamieszcza fotografję jednej z telefonistek w Chicago, która zna na pamięć *2 tysiące numerów telefonów.*

Prowincja.

Wilno.

(Korespondencja własna).

Wiec P. P. S. — Zgromadzenie wileńskiego koła Z. Z. K.

Dnia 3 czerwca w Domu Robotniczym odbył się wiec na temat „Sytuacja obecna". Wiec rozpoczął tow. Bagiński, streszczając szereg artykułów „Robotnika", które nie były znane większości zebranych. Mowa tow. **Bagińskiego**, który od szeregu miesięcy nie przemawiał na masowem zebraniu, zakończona okrzykiem „Niech żyje P. P. S." została nagrodzona oklaskami, jak również przemówienie tow. Stążowskiego, który przedstawił walkę klas posiadających z proletarjatem w Polsce.

Tow. poseł Pławski w długiem przemówieniu dał obraz sytuacji, która wytworzyła się po objęciu rządów przez Chjenę-Piasta, wskazał na niebezpieczeństwa, jakie grożą klasie robotniczej i nawoływał do organizowania się. Wywody tow. posła spotkały się z ogólnem uznaniem.

Tegoż dnia tow. poseł Pławski przemawiał na walnem zgromadzeniu wileńskiego koła Z. Z. K., przedstawiając sytuację ogólną i stan prac w Sejmie. Tow. Stążowski w gorącem przemówieniu nawoływał kolejarzy do organizowania się.

Głosy Czytelników.

Jak wyglądają „sieroce emerytury".

T. zw. sieroca emerytura, wyznaczona do pewnego wieku, jest groszowa i nasuwa się naprawdę pytanie, jaki jest cel takiej emerytury, bowiem jakiś dygnitarz więcej wydaje tygodniowo na papierosy, niż wynosi miesięcznie ta „emerytura sieroca".

Jakgdyby dla spotęgowania tej nędzy, wymyślono jeszcze dziwny system podziału dodatków drożyźnianych do emerytur sierocych.

Oto Rada Ministrów uchwala np. w swoim czasie, dla najniższych emerytur po 10.000 mk. dla każdej takiej emerytury (dla większych emerytur były większe dodatki). I dla sierot także, sierocej emeryturze również przyznano taki dziesięcio-tysięczny dodatek. Ale jeżeli taka sierota ma np. siostrę, która również pobiera sierocą emeryturę, to zamiast dwóch dodatków drożyźnianych daje się im tylko jeden dodatek (10 tysięcy, dzielony między dwie).

Druga siostra może mieszkać w odległości 300 kilometrów, ale oddzielnego dodatku nie dostanie.

Jeżeli są trzy siostry sieroty, jeden dodatek zostaje podzielony pomiędzy te trzy siostry. Tę samą zasadę stosuje się i do sierot z tak zwaną dożywotnią emeryturą. Wychodzi na to, że dwa żołądki, trzy żołądki redukuje się do jednego żołądka.

Jest to przecież krzycząca niesprawiedliwość!

A.

Ruch robotniczy

Z życia partji

TOWARZYSZE ROBOTNICY!

Warsz. Okręgowy Komitet Robotniczy PPS. pragnie odnowić lokal swój przy Al. Jerozolimskiej 6. Z powodu jednak szalonej drożyzny nie jest w możności pokrycia kosztów. Wobec tego Egzekutywa OKR. zwraca się do ogółu Towarzyszów warszawskich z prośbą o wpłacanie składek na odnowienie siedziby Warsz. OKR. PPS. do kasy OKR. lub do Administracji „Robotnika".

Wieczornica z tańcami. W sobotę, dn. 16 b. m., w sali O. K. R. (Al. Jerozolimskie 6 I piętro), odbędzie się wieczornica z tańcami. Początek o godz. 9.30. Koncert. Bufet we własnym zarządzie. Zaproszenia i bilety w cenie po 10.000 mk. można otrzymywać w lokalu O. K. R. w godzinach urzędowych, oraz w dzielnicy Śródmiejskiej od 6 do 9-ej wieczorem.

Z komisji opieki nad rannymi w dn. 11 grudnia.

Komisja, delegowana przez O.K.R. do opieki nad towarzyszami rannymi w dn. 11 grudnia 1922 roku na Placu Trzech Krzyży, prosi tow. tow.: C. Tabunowicza, Kowalskiego, Sobolewskiego, Śladowskiego, Jędrykiewicza i Feltera o zgłoszenie się do Sekretarjatu Okręgowego Kom. Robotn. w godz. od 6—7 wiecz. w dn. 15, 16 lub 18 b. m. w bardzo ważnej sprawie.

Odwołanie wycieczki. Komitet dzielnicy Jerozolimskiej zawiadamia, że wycieczka, planowana na niedzielę 17 b. m., nie odbędzie się z powodu niepewnej pogody. Wycieczka została odłożona na 24 b. m.

Ruch zawodowy

STRAJK W CUKIERNI ZIEMIAŃSKIEJ.

W dniu 3 b. m. o godz. 10 rano wybuchł strajk w cukierni Ziemiańskiej na tle ekonomicznem.

Pracownicy, nie mogąc dłużej pogodzić się z wyzyskiem jednego z największych paskarzy w Polsce, zmuszeni głodowemi płacami, zastrajkowali.

Właściciele Ziemiańskiej, pobierając wygórowane i lichwiarskie ceny za swe wyroby, za co nawet siedział p. Albrecht w więzieniu, nie wahają się płacić cukiernikom zaledwie od 150 tysięcy do 180 tys. marek tygodniowo. W innych cukierniach płacą pracownikom od 350.000 mk. do 600.000 mk. tygodniowo. Nic też dziwnego, że właściciele Ziemiańskiej w ostatnich latach dorobili się 3 kamienic w Warszawie, samochodów, willi w Sulejówku i 2 największych cukierni w mieście.

Pp. Albrecht i Skąpski za ciastka biorą coraz to więcej, motywując to wzrostem drożyzny, cukiernikom jednak podwyższyć nie chcą. Pracownik zarabiał w grudniu z. r. 100.000 mk., obecnie bierze 180.000, t. z., że drożyzna robocizny wzrosła o 80 proc. Ciastko w Ziemiańskiej w grudniu kosztowało 300 mk., obecnie kosztuje 1000 mk., czyli że o trzysta kilkadziesiąt procent drożej.

A jeszcze jeden dowód, jak p. Albrecht i jego wspólnik traktują swych pracowników:

Strajk zaczął się w sobotę, pracownicy zgłosili się po zapłatę za tydzień pracy, p. Albrecht potrącał im na Kasę Chorych za 3 miesiące (?), licząc według stawki majowej, dalej strącił im pozaciągane uprzednio pożyczki w sumie od 100 do 200 tysięcy marek, tak, że pracownikom wypłacono od 8—20 tysięcy marek, a od jednego zażądano dopłaty 87 tysięcy. Warto aby się tem zajęły organy Ministerjum Pracy.

WYBORY DO KASY CHORYCH W OLKUSZU.

W dn. 23 czerwca miały się odbyć wybory do powiatowej Kasy Chorych. Jednakże ze względu na to, że ze strony ubezpieczonych została zgłoszona tylko jedna lista, przeto bez wyborów lista ta, zawierająca 30 członków i 30 zastępców, będzie zatwierdzona bez zmian.

Urzędnicy i robotnicy olkuscy, rozumiejąc wspólność interesów, słusznie postąpili, wystawiając jedną listę.

Ta solidarność proletarjatu i inteligencji pracującej ze wszech miar zasługuje na uznanie.

Strajk w fabryce Ruckera w Zniesieniu pod Lwowem. Baczność robotnicy i robotnice! Omijajcie fabrykę konserw Ruckera w Zniesieniu pod Lwowem z powodu strajku!

Dyrekcja sprowadziła kilkunastu policjantów pieszych i konnych, jednak robotnicy nie zgłaszają się, fabryka zamarła, pomimo kilku „kwalifikowanych łamistrajków".

Ruch kult.-oświatowy.

T. U. R.

Wyjazd na pierwszą kolonję do Ojcowa nastąpi dn. 17 b. m. w niedzielę, o godz. 11 m. 50 wiecz. z dworca głównego. Towarzysze, którzy zapisali się już na kolonje winni najpóźniej do czwartku złożyć w Sekretarjacie opłatę w wysokości 250,000 mk. Zapisy na powyższą kolonję oraz na następne przyjmuje Sekretarjat T. U. R. codziennie od 5—7 po poł., Warecka 7. Robotnicy, zapisujcie się licznie.

* * *

Oddział Warszawski T. U. R. organizuje wycieczkę do Wilanowa w niedzielę, dn. 17 b. m. W projekcie szczegółowe zwiedzenie pałacu i parku Wilanowskiego. Zbiórka o godz. 9 m. 30 przed gospodą robotniczą, Bagatela 12. Powrót kolejką lub tramwajem z Czerniakowa. Opłata dla członków T. U. R. wynosi 2000 mk., dla niecz łonków 3000 mk. Zapisy przyjmuje Sekretarjat T. U. R codziennie od 5—7, Warecka 7.

Towarzystwo Klubów Kobiet Pracujących urządza dla członków od dn. 17 czerwca do 1 lipca kolonję odpoczynkową w Ojcowie. Koszt całkowitego utrzymania wraz z drogą wynosi 250,000 mk. Zapisy i informacje w lokalu T. U. R., Warecka 7 (I piętro) od 5—7. Wyjazd 17 (niedziela) o g. 11 wieczorem.

Życie gospodarcze.

Cena bonów złotych.

Minister skarbu ustanowił nową cenę emisyjną 6% bonów skarbowych serji I-A, I-B, I-C na 13500 mk. polskich za 1 złoty.

Zwiększenie emisji bonów złotych.

Emisja serji I-A 6% złotych bonów skarbowych, ustalona dnia 30 marca r. b. na 10,000,000 złotych, podwyższoną została obecnie o 800,000 złotych. W tym celu zostaje wypuszczona serja I-D 6% złotych bonów skarbowych w odcinkach po 10 złotych i 100 złotych z terminem płatności w dniu 15 grudnia r. b. Sprzedaż złotych bonów skarbowych serji I-D odbywać się będzie za gotówkę i za obligacje 5% długo- i krótkoterminowej pożyczki Odrodzenia 1920 roku, przyczem obligacje te będą liczone według oceny nominalnej z doliczeniem wartości bieżącego kuponu.

O waluty pochodzące z eksportu.

W kołach miarodajnych poruszoną została myśl ujęcia wszystkich walut, pochodzących z eksportu przez rząd i prowadzenia dokładnej ewidencji wywożonych towarów i wpływów walut za te towary. W sprawie powyższej odbędzie się dnia 15 czerwca specjalna konferencja w ministerjum skarbu.

Nowy mnożnik celny.

W najbliższych dniach ukaże się rozporządzenie ministrów przemysłu i handlu i skarbu w sprawie podniesienia mnożnika celnego. Rozporządzenie to ustala mnożnik normalny na 15,000 mk. oraz mnożnik ulgowy na 11,250 mk.

Cukrownie nie dadzą cukru dla Warszawy.

Związek Zaw. Cukrowników b. Król. Kongr. odmówił przydziału cukru na miesiąc czerwiec Stowarzyszeniu Kupców Polskich. Związek Cukrowników radzi kupcom traktować z każdą cukrownią oddzielnie. Ponieważ jednak już od dłuższego czasu cukrownie nie chcą sprzedawać do handlu żadnych ilości cukru, motywując tem, że nie starcza im na zaspokojenie potrzeb swoich najbliższych okręgów, kupiectwo warszawskie musi zrezygnować z otrzymania cukru w czerwcu.

Notowania giełdy warszawskiej.

Wczoraj dolar osiągnął już zawrotną cenę 86,500 marek polskich. Rząd tymczasem zamiast przedsięwziąć jakieś środki zaradcze, czeka z założonemi rękami i... z filozoficznym spokojem co dzień podwyższa cenę bonów złotowych...

Dolary St. Zjedn. 86,500—86,000.
Korony czesko-słow. 2,595—2,570.
Marki niem. 0,83—0,79.
Belgja 4,760—4,740.
Londyn 410000—402000.
Paryż 5,550—5,535.
Szwajcarja 15,850—15,800.
Wiedeń 113—169.
Włochy 4,070.

KRONIKA.

Antoni Sygietyński. Zmarł w Warszawie w wieku lat 73 powieściopisarz, publicysta i krytyk Antoni Sygietyński. Był to przed laty jeden z najzdolniejszych, błyskotliwy i głęboko wykształcony krytyk muzyczny. Był także bojowym publicystą w okresie „Przeglądu Tygodniowego". Nauczył się w Paryżu „spoglądać" na dzieła sztuki i oceniać je według metody Taine'a, którego dzieła niektóre tłomaczył na język polski (klasycznym i pięknym językiem polskim). Pisał też niepospolite powieści i nowele („Wysadzony z siodła", „Na skałach Calvados"). Z przekonań był umiarkowanym postępowcem.

Przeżył się Sygietyński oddawna i ostatnie lata spędzał na posadzie... cenzora przy urzędzie Komisarza Rządu.

STAN POGODY

(Według danych Państw. Instytutu Meteorolog.)

Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie 15,6, najniższa 11,0.

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym: pogoda zmienna, chłodniej, miejscami deszcze, umiarkowane wiatry z kierunków zachodnich.

Gdzie jest cukier. Władze kolejowe zawiadomiły Wydział walki z lichwą, że w dniu wczorajszym przybyły nowe transporty cukru, a mianowicie: 300 worków z Gdańska dla Rychtera (Elektoralna 6), 150 worków z Gdańska dla Bluma (Żelazna Brama), 32 worki przez Bank Handlowy dla Mendla Weinberga (Rymarska 7) i 313 worków dla Banku Handlowego. Dla kogo sprowadził Bank Handlowy ten cukier, jeszcze niewiadomo.

Komunikat Spółdzielni Akademickiej w Warszawie. Wobec tego, iż Zjazd Akademicki we Lwowie został zwołany w sposób niezgodny z istniejącemi zwyczajami akademickiemi i nie reprezentował opinji ogółu akademików. Rada Nadzorcza Spółdzielni Akademickiej na swem posiedzeniu w dniu 12 czerwca r. b. uchwaliła, iż zjazdu tego nie może uznać za zjazd ogólnoakademicki i uchwały jego uważa za nieobowiązujące dla reprezentowanej przez nią Spółdzielni.

Państwowa szkoła zecerska. Ministerjum oświecenia zajęte jest obecnie organiazcją państwowej szkoły zecerskiej dla młodzieży, pragnącej się poświęcić temu zawodowi. Uruchomienie takiej uczelni projektowane jest w roku przyszłym, po sprowadzeniu z zagranicy udoskonalonych objektów do nauki. Pierwsza szkoła ma powstać w Warszawie, poczem gdy cieszyć się będzie odpowiednią frekwencją, wzorowane na niej będą szkoły w innych miastach, a przedewszystkiem w Krakowie i Poznaniu.

Związek Strzelecki. Zapisy do nowotworzącego się Oddziału Związku Strzeleckiego „Rogatki Jerozolimskie" w poniedziałki, środy i piątki w godzinach od 17—19 przy ul. Leszno 68 m. 28.

Komitet budowy pomnika Chopina zwraca się do wszystkich stowarzyszeń muzycznych i śpiewaczych w całym kraju z gorącym apelem o poparcie akcji budowy pomnika naszego wielkiego mistrza w Warszawie. Niech wszystkie organizacje muzyczne i śpiewacze w kraju, wszystkie konserwatorja i szkoły muzyczne dadzą wyraz wdzięczności dla wielkiego mistrza tonów i przystąpią do założenia oddziałów Komitetu Budowy Pomnika Chopina na prowincji, zorganizowania koncertów na ten cel, oraz zapoczątkowania zbiórki funduszów. Wszelkich informacji udzieli odwrotnie Komitet Budowy Pomnika Chopina, urzędujący w Warszawie w gmachu Ratusza (Rada Miejska).

Rozstrzygnięcie konkursu poetyckiego P. K. A. Na posiedzeniu sądu konkursowego Sekcji Literackiej Polskiego Klubu Artystycznego rozpatrzono 32 nadesłane cykle poetyckie. Nagrody I-ej nie przyznano nikomu. Nagrodę II-gą w sumie 400 tysięcy mk. uzyskał p. W. Denhoff Czarnocki z Zakopanego za utwór p. t. „Włóczęga". Pozatem wyróżniono pracę p. Marji Niklewiczowej p. t. „Marja z Magdali", oraz p. M. Kazeckiej p. t. „Spacer Melancholijny".

Konferencja w sprawie ochrony przyrody. W Poznaniu w dniach od 29-go do 30-go b. m. odbędzie się pierwsza ogólna konferencja w sprawie ochrony przyrody polskiej, zorganizowana przez Państwową Komisję Ochrony Przyrody. Zgłoszono cały szereg referatów. Sekretarjat konferencji w instytucie botanicznym uniwersytetu poznańskiego udziela wszelkich informacji.

Artystyczne odkrycie. W Grodnie w kościele Franciszkanów odkryte zostały freski pod grubą warstwą kredy, powstałą wskutek częstego malowania ścian w ciągu długiego szeregu lat. Kościół z klasztorem Franciszkanów został wzniesiony w roku 1635. Freski, chociaż malowane na mokrym tynku, czyli pochodzenia dawnego, jednakże powstały przypuszczalnie nieco później. Przedstawiają wazony i girlandy z kwiatów i zieleni (ornament roślinny) o charakterze późno barokowym. Dotychczas freski odkryte zostały w nawach bocznych kościoła; częściowo uszkodzone przez nieudolne rozszerzenie okien, dokonane bez zezwolenia władzy konserwatorskiej przez ks. Bojaruńca, w roku ubiegłym. W sprawie dalszego losu fresków oczekiwana jest decyzja władz centralnych w porozumieniu z kurją biskupią, ponieważ istnieje tendencja ponownego ich zamalowania.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

Sekcja Wychowania Fizycznego. Tow. Naucz. Szkół Średn. i Wyższ. Koła Warszawskiego urządza w nadchodzący piątek dn. 15 b. m. o godz. 8 i pół wiecz. zebranie, poświęcone sprawie wakacyjnych kursów przeszkolenia wojskowego oraz sprawozdaniu komisji, urządzającej pokaz i zawody międzyszkolne.

ZABAWY.

Zabawa na Wiśle. Odkładana dwukrotnie z powodu niepogody przejażdżka parostatkiem „Francja" odbędzie się nieodwołalnie w piątek dnia 15 b. m. o godz. 7-ej wieczorem. Dochód przeznaczony na oświatę w szpitalach wojskowych. Bilety nabyte na dzień 6 i 12 b. m. są ważne na 15 b. m. Pozostałe bilety do nabycia przed odjazdem w kasie przystani na Wiśle z lewej strony mostu Kierbedzia, druga przystań.

WYPADKI.

Zamordowanie brata gen. Bałachowicza. W nocy z poniedziałku na wtorek jechał z Hajnówki do Białowieży b. oficer polski Bałachowicz, rodzony brat gen. Stanisława. Towarzyszyli mu b. pułkownik armji Bałachowicza Boremykin i kupiec Szostakow. Niespodzianie z pobliskiego lasu wypadło kilku uzbrojonych ludzi, którzy dali do Bałachowicza kilka strzałów, kładąc go trupem na miejscu. Po dokonaniu zbrodni złoczyńcy zdołali zbiedz. Zamordowany miał w okolicy Białowieży posiadłość ziemską; krążą pogłoski, że tłem morderstwa były tylko porachunki sąsiedzkie.

Wyrodny syn. W mieszkaniu państwa L. (Sienna 19), zdarzył się przed kilku dniami grozą przejmujący wypadek. Państwo L. mają 15-letniego syna, ucznia gimnazjum Górskiego, którego postępowanie oddawna odznaczało się krąbrnością i brakiem szacunku dla rodziców. Kilka dni temu matka chciała ukarać chłopca, ale wówczas zaszedł wprost niewiarogodny wypadek. Chłopiec chwycił dubeltówkę ojca, szybko nabił i bez namysłu wycelowawszy do matki — strzelił. Na szczęście nabój przeszedł obok lewego boku p. L., opalając jej przedramię, i utkwił w stojącym obok krześle. Wiadomość o tym potwornym czynie doszła do wiadomości policji, która natychmiast sporządziła protokół.

Napad i ujęcie bandytów. Do sklepu spożywczego Konstancji Bednarskiej przy ul. Kopernika nr. 19 w Łodzi przyszło dwóch mężczyzn i zażądali wody sodowej. Korzystając z samotności właścicielki, bandyci schwycili ją za gardło, zanieśli do sąsiedniego pokoju, powalili na otomanę i żądając wydania pieniędzy, bili ją łomem żelaznym po głowie i zadawali rany nożem. Napadnięta wskazała bandytom skrytkę, w której było pół miljona mk. i zegarek złoty z dewizką. W czasie napadu wszedł do sklepu Kazimierz Obuchowski, który jednego z bandytów, Piotra Bieganowskiego, ujął, drugi — zbiegł wraz z łupem. Policja wkrótce ujęła uczestnika napadu Józefa Grzelaka, który stał na straży przed sklepem. Bednarską w stanie ciężkim przewieziono do szpitala.

Nie granaty, lecz szmelc. Jeden z lokatorów domu nr. 1 przy ul. Nowy Świat, gdzie mieści się komenda policji powiatu warszawskiego, zakomunikował miejscowemu przodownikowi-dzielnicowemu, że na poddaszu tego domu znajdują się jakieś podejrzane okrągłe części żelazne. Przodownik udał się na strych, gdzie istotnie znalazł 30 sztuk opon od wystrzelonych granatów. Rdza i kurz na tych oponach, przeznaczonych na szmelc, wskazują, że znajdowały się one tam od dłuższego czasu. Znalezione „granaty" stróż przewiózł na wózku do XIII komisarjatu. Znaleziony szmelc spowodował pogłoskę o wykryciu wielkiego składu materjałów wybuchowych.

Znaleziony granat. Na placu cyklodromu przy ul. Kopernika róg Sewerynowa znaleziono zakopany w ziemi na głębokość pół metra granat ręczny niemiecki, formy jajowatej. Pocisk ten zakopał 17-letni Wacław Lipiński, zamieszkały przy ul. Emilji Plater nr. 35. Aresztowany Lipiński zeznał, że granat jakoby znalazł w ogólnej ubikacji jednego z domów przy ul. Traugutta. Pocisk zabrano do X komisarjatu.

Między buforami. Pracownik wojskowych magazynów gospodarczych, Cyprjan Kuncewicz, lat 24, dostał się podczas manewrowania wagonów między bufory, które mu zgniotły klatkę piersiową i złamały żebra. Pogotowie przewiozło poszwankowanego w stanie ciężkim do szpitala św. Rocha.

Nie wskakuj i nie wyskakuj. W czasie wskakiwania do tramwaju linji nr. 4 na ul. Targowej dostał się pod deskę ochronną i koło 36-letni M. Morgenbaum. Motorowy tramwaj natychmiast zatrzymał. Lekarz Pogotowia stwierdził złamanie nogi w stawie skokowym i przewiózł M. do szpitala Dzieciątka Jezus.

Z sądów.

O działalność wrogą dla Polski.

Wczoraj zakończył się w VIII Wydziale karnym sądu okręgowego proces przeciw Zygmuntowi Przygodzkiemu, Kazimierzowi Piątkowskiemu i Władysławowi Szlezyngerowi. Po zbadaniu licznych świadków i wysłuchaniu przemówień obrońców i oskarżonych sąd po południu ogłosił wyrok, uniewinniający wszystkich trzech oskarżonych od ciężkiego zarzutu zdrady państwa, ale skazujący za przynależność do partji komunistycznej: Przygodzkiego na 2 lata a Szlezyngera na 1 i pół roku ciężkiego więzienia, Piątkowskiego na 1 i pół roku zamknięcia w twierdzy. Na podstawie amnestji sąd zniżył wszystkim skazanym wymiar kary o połowę. Wobec tego, że podsądni odpowiadali z wolnej stopy, sąd zastosował wobec nich natychmiast środki prewencyjne. Przygodzki i Szlezynger zostali aresztowani, a od Piątkowskiego pobrano 200,000 mk. kaucji.

Zatwierdzenie konfiskaty.

Na posiedzeniu gospodarczym Wydziału VIII karnego sądu okręgowego w Warszawie zatwierdzono nałożony areszt przez Komisarjat Rządu na m. st. Warszawę, na jednodniówkę komunistyczną z dn. 11 ub. m. p. t. „Świat walki".

Teatr i muzyka.

Teatr Wielki. Dziś „Casanova". Jutro „Eugenjusz Onegin". W niedzielę „Bajka".

Teatr Rozmaitości. Codziennie „Szał miłości".

Teatr Reduta. Dziś „Judasz". Jutro „Tragedja Eumenesa". W niedzielę o godz. 4 i pół w teatrze Pomarańczarni „Fircyk w zalotach". W niedzielę wieczorem „Turoń".

Teatr im. Bogusławskiego. Dziś „Sułkowski". Jutro „Pani Walewska".

Teatr Polski. Codziennie „Zdobycie twierdzy".

Teatr Komedja. Codziennie „Złodziej".

Teatr Mały. Codziennie „Hau-hau".

Teatr Nowy. Codziennie „Wściekły lotnik".

Operetka Wodewil. Codziennie „Szalona Lola".

Teatr Nowości. Codziennie „Księżniczka Olala".

Teatr Praski. Dziś „Żonaty kawaler".

Teatr Stańczyk. Program 26.

Z Filharmonji. Dzisiaj koncert Adama Didura. Niezwykle bogaty i interesujący program zawiera cały szereg arji operowych i pieśni. Akompanjuje prof. L. Urstein.

Przedstawienia ulgowe. Ostatnie w bieżącym sezonie przedstawienia ulgowe Wydziału Kultury Magistratu odbędzie się w przyszłym tygodniu, a mianowicie: „Sułkowski" w teatrze Bogusławskiego w poniedziałek dnia 18 b. m. i „Casanova" w Teatrze Wielkim we środę 20 b. m. Bilety do nabycia w Wydziale Kultury w godzinach 9 rano do 1 po poł.

Z TEATRÓW ŚWIETLNYCH.

„PAN". *„Sierota"*.

W kino „Pan" gości obecnie przemiły film. Bohaterami jego są: mały pięcioletni chłopczyk i jego najwierniejszy przyjaciel — biały pudel. Obydwaj grają wyśmienicie i nie sposób wprost oprzeć się urokowi tej bajecznej pary.

Dramatowi zarzucić można brak naturalności. Sam konflikt jest mocno naciągnięty, a intryga nieco nieprawdopodobna. Wszystko to jednak wynagradza osoba małego Jasia. Gdy się śmieje — cała sala szaleje z radości, gdy płacze — wszyscy współczują. A Jasio gra z całą swobodą i nie traci rezonu. Nie jeden ze znanych artystów może mu pozazdrościć mimiki i, co najważniejsze, naturalności.

Nad program grana 2-aktowa farsa amerykańska, ze słynnym Fatty-Grubaskiem, jest wyjątkowo udatna. Fatty flirtuje — flirtuje poza plecami zazdrosnej żony (jak to zwykle bywa). Nie przeczuwa biedak, że czułe jego umizgi, jakoteż walka z rywalami, uwiecznione zostały na filmie. Nic nie przeczuwając, idzie do kina z żoną i teściową — i grom z jasnego nieba. Żona zła, teściowa jeszcze gorsza, ale najgorszy jest srogi rywal, który, dostrzegłszy powtórnie swą ofiarę, rzuca się na nią. I zaczyna się walka podwójna.

Ika.

Sport.

WYŚCIGI KONNE.

Wczorajszym wyścigom nie sprzyjała pogoda, ciągle padał deszcz, publiczności zebrało się nie wiele, z powodu wycofywania koni gonitwy mało ciekawe. Totalizator funkcjonował, ale bardzo kulawo, ponieważ Towarzystwo, nie wchodząc w pertraktacje ze strajkującymi, obsadziło kasy nowymi pracownikami, niezaznajomionymi z tą pracą. Tot. rozmiękły.

Gonitwa I, dyst. 2100 mtr. z płotami. 1) Grom, 2) Złota, 3) Margarette w 2 m. 36½ sek. o 6 dł. Tot. nieczynny.

Gonitwa II, dyst. 1600 mtr. 1) Armenier, 2) Mary, 3) Odolje w 1 m. 44 sek. o 2½ dł. Tot. 1950.

Gonitwa III, dyst. 2100 mtr. 1) Arkan, 2) Lady Pegoys, 3) Lepante w 2 m. 35 sek. o 2 dł. Tot. 1700.

Gonitwa IV, dyst. 2100 mtr. 1) Soultz, 2) Ofdana, 3) Floramour w 2 m. 2 2sek. o ½ dł. Tot. zw. 5300 fr., 2050, 1700.

Gonitwa V, dyst. 1300 mtr. 1) Dornach, 2) Malaga w 1 m. 26½ sek. o 1 dł. Tot. 1850.

Gonitwa VI, dyst. 2100 mtr. 1) Raptus, 2) Astarte, 3) Orberose w 2 m. 27 sek. o 1 dł. Tot. zw. 4550, fr. 1450, 1400.

Następne wyścigi w niedzielę o godz. 4 pp.

Raid samochodowy.

W środę dokonano obsady wozów, zgłoszonych do 3-go międzynarodowego raidu samochodowego, organizowanego przez klub automobilistów polskich. Obsadzono zgłoszone i przybyłe już maszyny w sposób następujący: 0) komandorski — komandor Zagórski, pasażerowie: Boski i Wiewiórski (przedstawiciel A. W.); 1) Austro-Daimler komisarz — kap. Szydelski, pas. inż. Kałczyński; 2) Austro—Daimler, kom. Dobrowolski, pas. Winnicki; 3) Austro—Daimler, kom. kpt. Owczarski, pasażerowie Ludwig i Orłowski (PAT); 4) Praga Grand — komisarz Ludwig, pas. Kleszczyński (prasa); 6) Stoever, kom. Morsztyn, pas. Różewicz; 8) Fiat, kom. Załęski, pas. Grekowicz (kom. rządu); 13) Protes, kom. kapt. Hulewicz, pas. Bol. Patzer; 16) Overland, kom. por. Kulesza, pas. Rybicki (prasa); 18) Minerwa, maj. Bruillard (misja franc.), pas. Zeydowski, wicekomandor; 19) Fiat, kom. rotm. Załuski, III Oddz. Szt. gen.; 20) Aga, kpt. Hryniewski. Poza konkursem uczestniczą ponadto w raidzie Cadillac, komisarz Jędrychowski, pas. Kowalewski; Minerwa, wicekom. Bitschan i półciężarowy Fiat, pas. Kostecki (prasa).

Szwecja—Anglja (4 : 2).

Międzypaństwowe spotkanie w piłce nożnej rozegrane w niedzielę w Göteborgu przyniosło niespodziewane zwycięstwo Szwecji w stosunku 4 : 2.

Redaktor naczelny dr. Feliks Perl. Redaktor odpowiedzialny Jerzy Szapiro. Wydawca: Rada Nacz. P. P. S. Odbito w drukarni „Robotnika", Warecka 7.